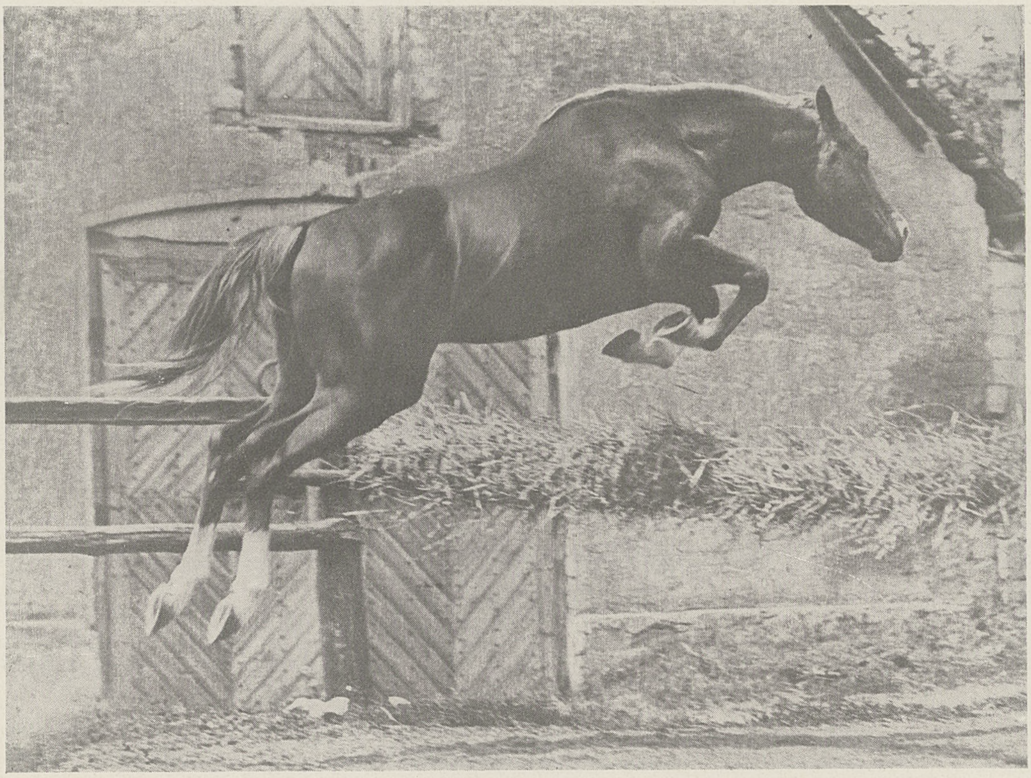
Jeździec i hodowca



Zaprawa w skokach przez przeszkody

Nr. 22

1935

Do PP. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin *zgłoszenia źrebiąt*, urodzonych w roku 1935 do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą 2 zł.—upływa dnia 31 października 1935 r.;

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy dn. 1 listopada a 31 grudnia, winny być opłacane po 10 zł., zaś po 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po 25 zł. od źrebięcia;

3) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy niem świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrocie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych);

4) zgłoszenia o tem, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że urodziła martwe bliźnięta i t. d., wraz z datą ostatniego skoku winny być *dokonane obowiązkowo* i na przepisowych deklaracjach, w terminie najpóźniej do 31-go października.

5) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia wymienionych ksiąg stadnych, winny być zgłaszane *najpóźniej do 31 grudnia* roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestjonowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materjalne.

6) Redakcja prosi pp. Hodowców o ścisłejsze przestrzeganie dokładności w opisie maści źrebiąt.

Pozatem Redakcja zwraca uwagę pp. Hodowców specjalnie na punkt 4 niniejszej odezwy i zawiadamia, że w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. (pismo Nr. K. VII-9 21), poczynając od roku 1936:

a) za zgłoszenie przychówku w terminie do 31 października roku urodzenia źrebięcia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera, że poroniła, została jałową, dała bliźnięta, urodziła martwe źrebię i t. d.), będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast zł. 2.),

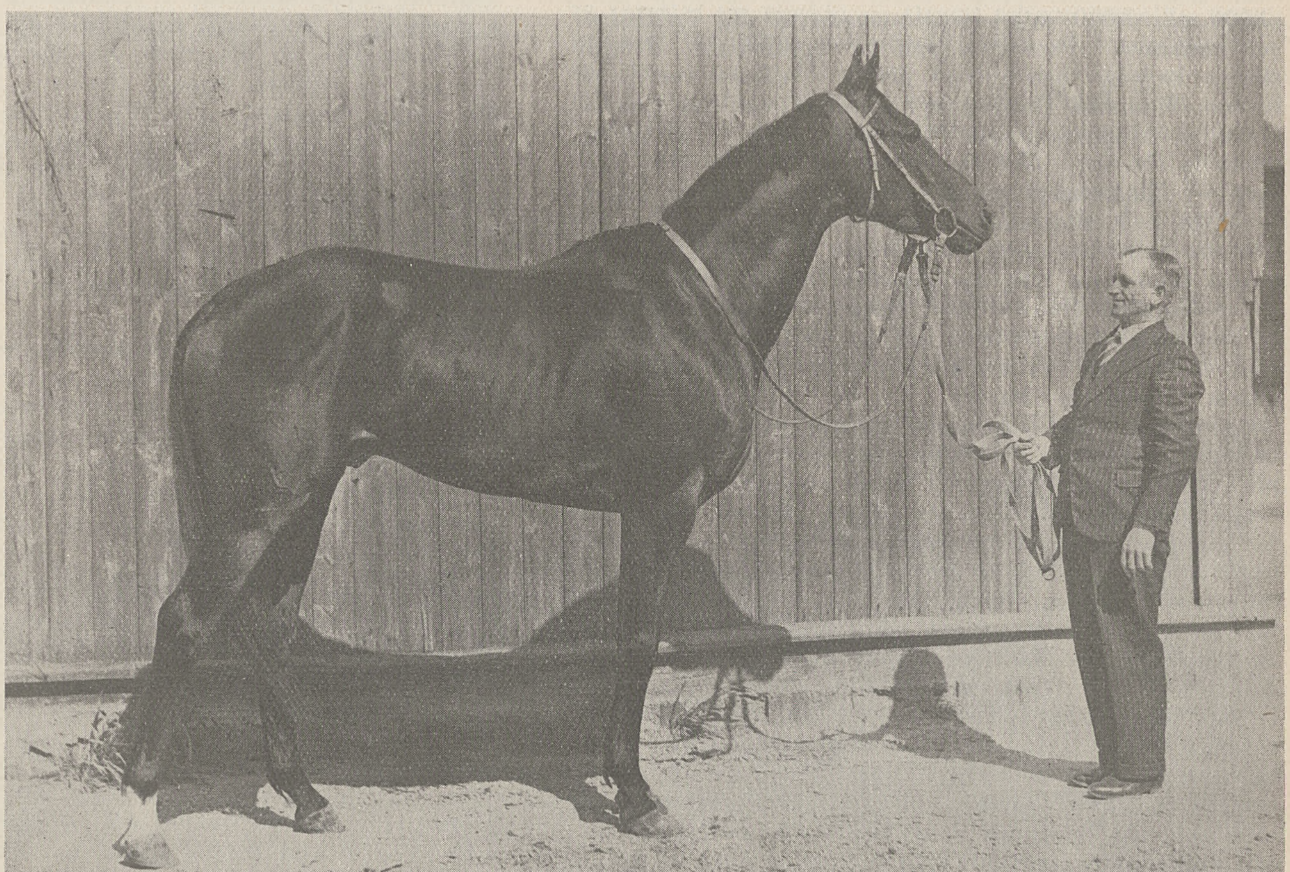
b) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

Jeździec i hodowca

22

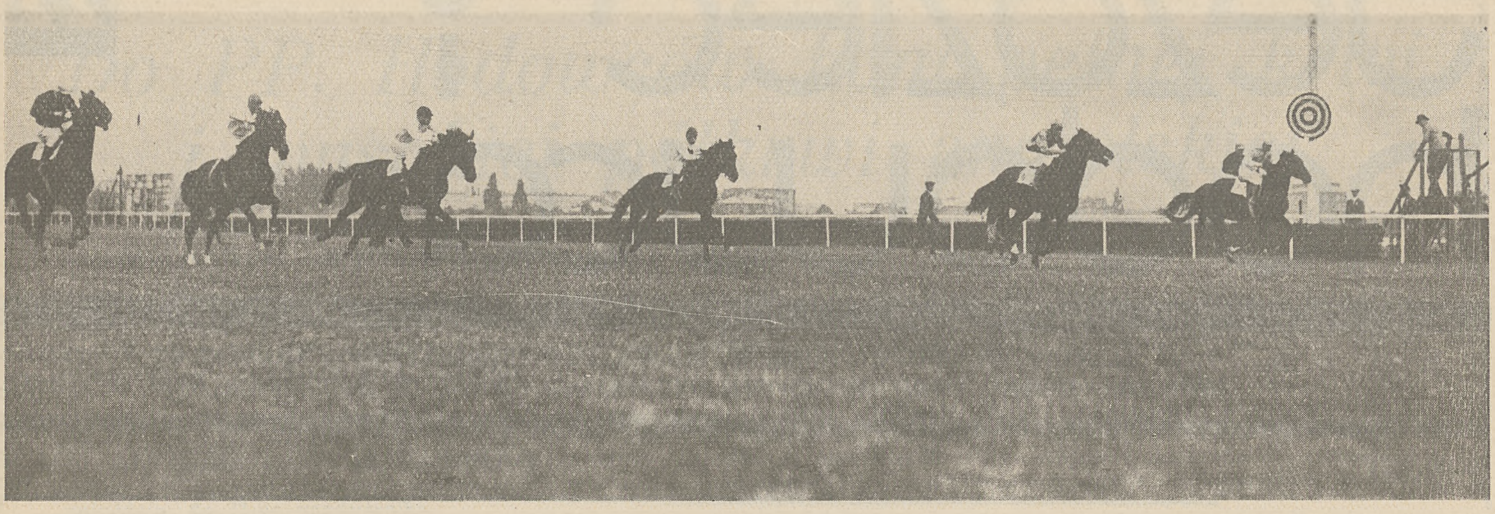
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV WARSZAWA, DN. 1 SIERPNIA 1935 R.



BANDIT (Bafur — Barbara Belle po St. Saulge), og. gn., ur. 1932 r. w st. G. hr. Alvensleben-Schönborn, wł. p. St. Szwarcsztajna — zwycięzca nagród Produce im. L. Grabowskiego i Kozienic im. Ministra Rolnictwa i R. R.; obok trener Fr. Reiff.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Start w Nagrodzie Kozienic im. Ministra Rolnictwa i R. R. (15.000 zł. — 2.100 m.); od lewej: Grand Seigneur, Bastylja, Mat, Libretto, Bandit, Bobrujsk i Napaść. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Trzy wyścigi wygrywają konie urodzone w Kozienicach. — Bandit zdobywa nagrodę Kozienic. —Kara.— Dwa handicapy w dniu zamknięcia sezonu. — Parę słów o wyborze „typów". — Trochę statystyki w związku z ubiegłym sezonem.

Czwartek 11 lipca. **Nurt** po wygraniu dwóch gonitw płaskich zwyciężył także w wyścigu z płotami (2.000 zł., 2,800 mtr.), przeznaczonym dla jeźdźców-gentlemanów. Przeprowadził go znakomicie dzielny senior naszego szczupłego grona jeźdźców-amatorów K. bar. Rómmel. Drugim był p. Al. Tuński na Cherie. trzeci p. Stępkowski na Minerwie, czwarty p. Gromnicki na Dżonce. Gonitwę I kat. zdobył pół-brat Kratera — **Niezłomny,** przebywając 2.400 mtr. w czasie 2 m. 38 s. Konkurenci — niewysokiej klasy: Akcept i Great Scot. Stadnina Państwowa w Kozienicach odniosła tego dnia trzy zwycięstwa: oprócz Niezłomnego — **Nereida** (Mah Jong i Hora po King's Idler) była pierwsza w gonitwie II kat. przed La Scala i Havanitą, a **Medyna** (Villars i Fatima po Illuminator) poniosła zwycięsko barwy A. hr. Rostworowskiego (w gonitwie V kat.), który w tegorocznym sezonie mało miał sukcesów. Najcenniejszą gonitwę dnia (3.000 zł. 1.300 mtr.) zdobył 4-letni **Nord,** zwyciężając trzyletniego Tamano. Zaznaczyć jednak trzeba, że żok. Keogh dosiadający Tamano został w czasie wyścigu bardzo silnie uderzony bryłą ziemi w oko, tak, że nie mógł jechać na Nereidzie a również w sobotę nie jeździł zupełnie. W sobotę rozegrano ciekawą nagrodę **Kozienic** im. **Ministra Rolnictwa i RR** (15.000 zł., 2.100 mtr., wyłączeni zwycięzcy gonitw im. Prezydenta Rzeczypospolitej, Derby i Jubileuszowej). Po wycofaniu klaczy Little Gloria do startu wyszło 7 dobrych koni: Mat, Bastylja i Grand Seigneur, reprezentowały roczniaki starsze, a Bandit, Bobrujsk, Libretto i Napaść miały bronić honoru trzylatków. Poprowadził Bobrujsk — początkowo bardzo szybko — mając za sobą Libretto i Bandita. Mat szedł w grupie końcowej. Od 1.600 mtr. tempo nieco słabnie: wykorzystuje to żok. Gulyas na Bandit, zbliżając się do Libretto, natomiast żok. Jednaszewski robi tu gruby błąd nie usiłując w tem miejscu wydostać Mata na pozycję bliżej prowadzonych koni. Około stajen Libretto, silnie wysyłany usiłuje się zbliżyć do Bobrujska, a Bandit podąża w ślad. Nadchodzi końcowa faza gonitwy — ostatnie 500 mtr. Tu rozpoczyna się tragedja Mata: końcówka rozgrywa się w 30½ sek., a Mat jest daleko i teraz przy błyskawicznem tempie — musi doganiać. Bandit na początku prostej, zręcznie wyprowadzony z karambolu grożącego mu z Bastylją — wychodzi rezolutnie na czoło wyścigu— szybkość 30½ to dla niego nie nowina. W mgnieniu oka jest na froncie, jeszcze chwila — i widać że **Bandit** wygra napewno. Po zewnętrznej stronie szybko posuwa się naprzód klasowy Mat, lecz widać, że nie zagraża on w niczem zwycięskiemu Bandit'owi, który wygrywa bardzo pewnie o 2 dł. Mat z wysiłkiem bije o szyję swego leadera Bobrujska, a Grand Seigneur jest czwarty. Czas 2 m. 14 s. (7 — 31 — 33 — 32½ — 30½). Dwa fakty zasługują na zanotowanie w związku z wynikiem tego wyścigu:

1) wygrał jeden z najlepszych (jeżeli nie najlepszy) trzylatek, którego wyścig w Derby był za zły, aby go można uważać za odzwierciedlenie istotnej wartości formy konia: fatalna jazda żok. Nowaka i śliski tor musiały być przyczyną jego porażki w Derby. Tutaj, prowadzony przez żok. Gulyas'a w czołowej grupie — przy końcówce „na szybkość", był bardzo trudny do pobicia.

2) Jeżeli Mat nie wygrał gonitwy lub nie walczył z Bandit'em — przypisać trzeba niewłaściwej taktyce jazdy: jeśli Mat miał iść z tyłu, tak jak szedł, to Bobrujsk powinien prowadzić tempem po 30½ czy 31 — tak długo, jak mógł. Skoro zaś Bobrujsk prowadził wolniej — to obowiązkiem jeźdźca Mata było pójść zaraz za swoim leaderem lub — conajmniej tuż zaraz za Bandit'em. — Tak czy inaczej Mat nie miał szczęścia. Ale nie zapomnijmy, że Bandit też coś umie, i że tkwi w nim trochę klasy, mimo wszystko co się o tegorocznych trzylatkach mówi i pisze.

Poza porażką w Derby, Bandit wygrał Produce im. L. Grabowskiego i obecnie nagrodę Kozienic, a w nagrodzie Rulera był drugi.

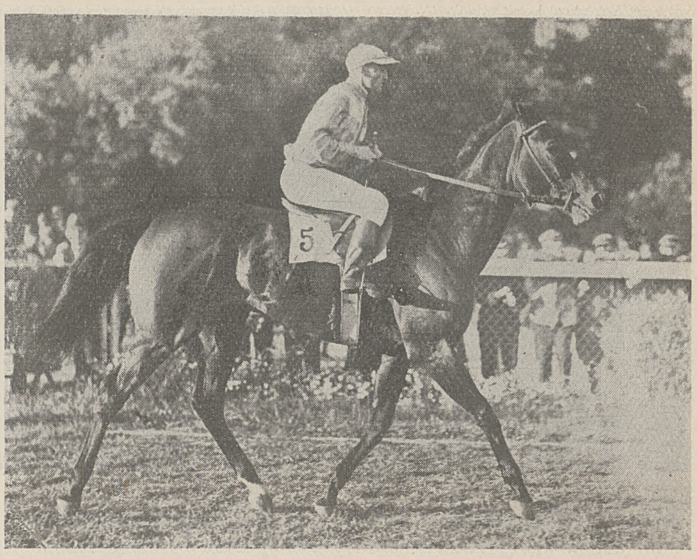
Najzupełniej zawiodła Napaść. Potwierdza się to co można było od lat zaobserwować w stosunku do potomstwa klaczy Nabotoris: ani metra dalej niż 1600 mtr.

Gonitwę I kat. na dystansie 2.800 mtr. wygrał **Frajer**, były zwycięzca w nagr. Rulera. Wyścig „na klasę" prowadził Figlarz, który nie dał nawet przyjść do głosu parze koni p. Wodzińskiego — Rewersowi i Satrapie. Forma wykazana przez Figlarza była tak jaskrawie sprzeczna z jego ostatnimi wyścigami, że Komisarze nie mogli uznać tamtych wyścigów za prawidłowe i ukarali trenera St. Żubra, udzielając mu przytem ostrzeżenia. Dwa zwycięstwa —jedyne w całym sezonie — odniosły tego dnia konie stajni „Bobownia": **Kalif** (chł. Andrzejczak) wygrał gonitwę z płotami, a **Latający Holender** — (ż. Hatscher) wyścig VI kat.

W dniu zamknięcia wyścigów wiosennych (niedziela 14 lipca) rozegrano dwa tradycyjne wielkie handicapy. W każdym z nich wziął udział tuzin koni dobrej klasy, a nawet derby klasy.

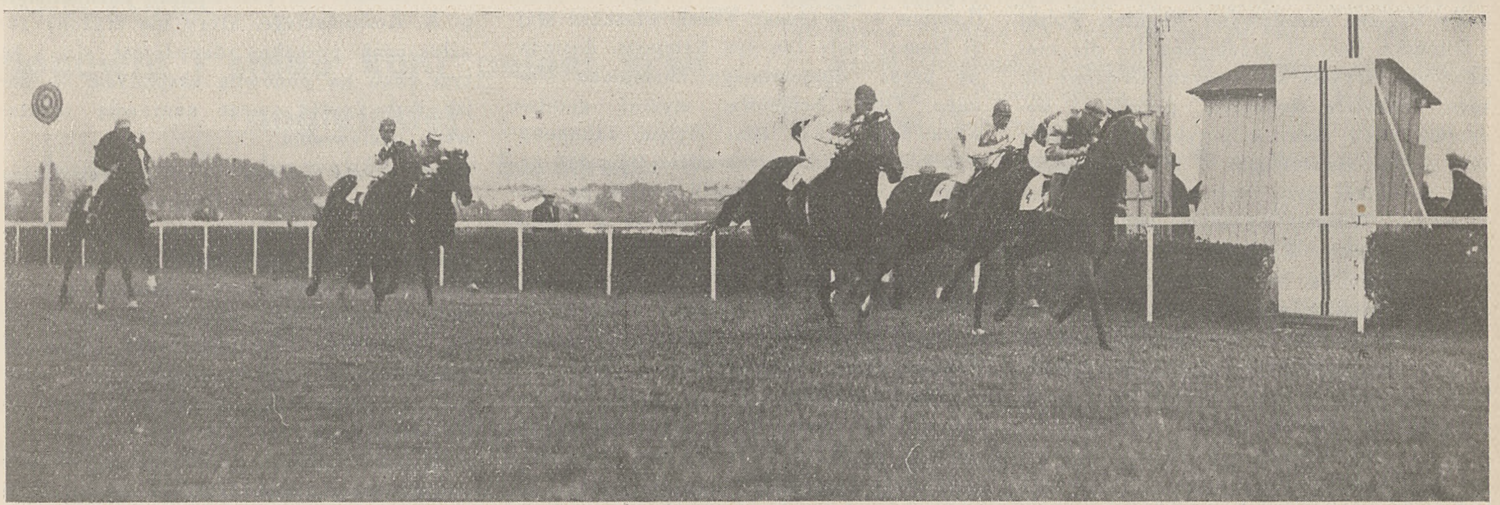
Handicap Chambery (10.000 zł., 2.200 mtr.) wygrał dość łatwo **Kawaler Różany** (Bob i Pergettyü, która dała Pana Prezesa i Osobę z Inteligencji). Koń ten przegrał swój ostatni wyścig, lecz wyścigu tego wygrać nie mógł: musiał dawać ogierowi Isolano (czwarty w Derby) 3 kg. wagi. Obecnie Isolano dawał Kawalerowi 5 kg. wagi. Różnica bezwzględna 8 kilogramów. A ostatni wyścig Isolano wygrał wcale nie w imponującym stylu. Nie dziwi nas również zbytnio, że w gonitwie wygranej przez Isolano — Kawaler Różany przegrał drugie miejsce do Nemroda. Ten koń, kiedy był świeży i po suchym torze umiał walczyć o zwycięstwo nawet z Libretto (drugi w Derby), który w dniu 30 maja pobił Nemroda, dopiero po ostrej walce o ¾ dł. — przyczem Nemrod wyłamał. Nie wątpimy, że Kawaler Różany mógł być o parę długości bliżej we wspomnianym wyścigu, jednakże mamy poważne wątpliwości, czy słuszne było robienie zarzutu żok. Gillowi, że nie pobił Nemroda pod równą wagą i Isolano korzystającego z — 3 kg. ulgi wagi. Jeżeli handicaperzy dali Kawalerowi Różanemu o 1 czy 1½ kg. wagi za mało, to przedewszystkiem dla tego, że ocenili ostatnie zwycięstwo Isolano za wysoko. Naogół jednak publiczność oceniła szanse Kawalera prawidłowo, gdyż był on drugim faworytem. Oceniając szanse konia dla gry, trzeba nie trzymać się ślepo „typów" podawanych bardzo często bez najmniejszej racji i pamiętać nietylko o tem, że koń ostatni swój wyścig wygrał czy przegrał, ale także z **kim** wygrał czy z **kim** przegrał, jaki był stosunek wagi, jacy jeźdźcy, jaki tor, czy koń nie stracił na starcie, czy biegał w kategorji swojej, czy przegrał w kategorji wyższej, czy wygrał w towarzystwie bardzo słabem, albo przegrał w bardzo mocnem. Wracając do handicapu Chambery, to drugim był Rywal korzystający z — 2 kg. ulgi wagi, trzecim — Narzan, druga najwyższa waga w polu (+ 1 kg.). Na dalszych miejscach: Pirandello (—3 kg.), Gay Girl (—1½), Isolano (+2), Grawer (—4). Czas 2 min. 25 s. Ławnik, koń o długiej akcji, wobec tego, że tor stał się miękki — stracił odrazu wszelkie szanse; koń ten może galopować tylko po torze zupełnie suchym, lekkim. **Handicap Kordjana** (10.000 zł., 2.200 mtr.) wygrał pierwszy faworyt **Mr. Pinch** (Tom Pinch i Marionette po Cicero) niosący wagę normalną. O 1½ długości za nim stanął Loridan (— 3 kg.), a trzeci był energicznie finiszujący Dam. Czwarty Kazbek (+1), dalej Tamka (—4), Babinicz (—4). Jako wyścig „z wyrównaniem" — hcp. Kordjana wypadł lepiej niż Chambery. Czas również 2 m. 25 s.

Gonitwę I kat. wygrał **Gobelin** (Oszczep i Biskra) bijąc Iljas, a w gon. II kat. doskonale idąca po miękkim torze **Arva Varalia**, pokonała Fibula'ę. Norwegja



Nord (Bob — Brown Princess), 4 l. og. c. gn. pp. W. Bobińskiego i J. Turno (żok. Gill).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

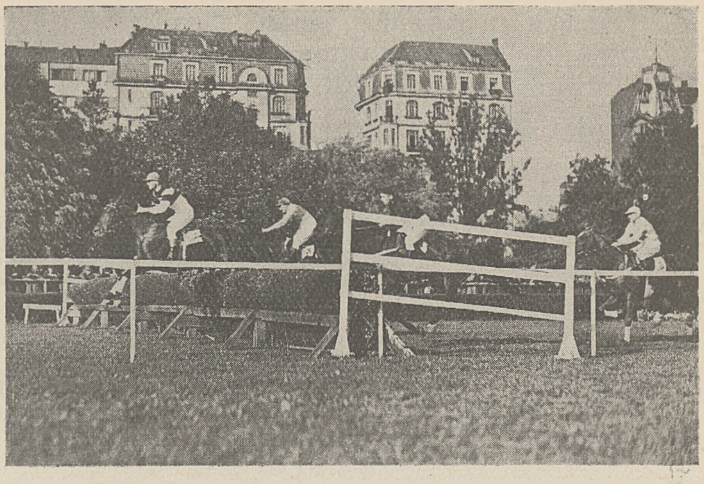


Finish w Nagrodzie Kozienic im. Ministra Rolnictwa i R. R.: Bandit (Bafur — Barbara Belle), 3 l. og. gn. p. St. Szwarcsztajna, wygrywa gonitwę, bijąc pod żok. B. Gulyas: Mata, Bobrujska, Grand Seigneura, Libretto, Bastylję i Napaść.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Przed rozgrywką gonitwy płotowej o nagr. 2.000 zł.; prowadzi płn. og. sk. gn. Nurt (Double Up-Hera), pod K. bar. Rómmlem (wygrał gonitwę), przed Cherie (p. Tuński) i Minerwa II (p. Stępkowski).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Fragment gonitwy płotowej 2.000 zł. — 2.800 m. W skoku płn. og. Nurt p. K. Endera (K. bar. Rómmel) przed Dżonką (p. Gromnicki), Minerwą II (p. Stępkowski) i Cherie (p. Tuński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

córka Cylicji, która jako dwulatka zapowiadała się obiecująco, zadebiutowała jako trzylatka dopiero w ostatnim dniu sezonu — narazie zupełnie źle. Ostatnie dwie gonitwy wygrał wyrabiający się, lecz jeżdżący za mało ostrożnie, jeździec Pulc. Pola duże, to też dzień zamknięcia był względnie pomyślny pod względem finansowym. Za to pogoda nie dopisała.

***

Na podstawie gonitw wiosennych za najlepszego trzylatka uważamy Bandit'a (wygrał 58.000 zł.), ponieważ pobił dobrego czterolatka Mata. Na drugiem miejscu stawiamy Impeta II (87.800 zł.) — derbistę. Na trzeciem Bobrujska (18.000 zł.), który był drugi w Produce i trzeci w nagr. Kozienieckiej — tuż za Matem. Na czwartem miejscu stawiamy Łokietka (15.000 zł.) — trzeci w Produce i trzeci w Derby. Wreszcie Libretto (38.000 zł.), który na torze mokrym jest koniem groźnym, dzięki szybkiemu, krótkiemu przecwałowi. Z klaczy trzyletnich okazały się najlepsze Ice i Ingola. Z koni starszych wyróżniły się Kerry Rock (50.000 zł.), Łeb w łeb (54.000 zł.) i Mat (28.500 zł.). Z reproduktorów wyróżnił się w pierwszym rzędzie Bafur. Najwięcej wygrała w sezonie wiosennym stajnia Łochów (154.000 zł.); na drugiem miejscu znajduje się stajnia gen. Jarnuszkiewicza (112.000 zł.), dalej St. Szwarcsztajna (83.000), M. Bersona (66.000), A. Mieczkowskiego (58.000).

Żokej Gill był 43 razy pierwszym (44%), Stasiak, był 21 razy pierwszym (30%). Na trzeciem miejscu jest ż. Michalczyk, który wygrał 19 razy (31%), na czwartem Keogh — 19 zwycięstw, na piątem ż. Gulyas — 16 zwycięstw.

Sezon wiosenny obejmował 34 dni i 280 gonitw — w r. 1934 zaś 42 dni i 353 gonitwy.

Wyścigi w Sopotach

Dwudniowy meeting międzynarodowy w Sopotach odbył się przy wielkim napływie eleganckiej publiczności, a tor, uroczo położony nad morzem, udekorowany wspaniale flagami narodowymi Niemiec, Polski i Gdańska tworzył przepiękne tło dla ciekawych rozrywek sportowych. Dodajmy do tego wspaniałą słoneczną pogodę, a będziemy mieli choć w przybliżeniu obraz tego święta sportowego. W trybunie członków zauważyć było można pułk. von Mackensen, Prezesa Związku gentl.-riderów Niemiec, Rotm. Waldenburga, Gen. sekr. Oberste Behörde, hr. Lehndorfa i wielu innych niemieckich sportsmanów.

Ubolewać należy, iż pomimo wielkiej propagandy przybyły z Polski tylko 3 francuskie klacze pana Ostrzyckiego, a to „Argiliere", „Double Quick" i „Marylis" oraz pp. Rogowskiego i Koźmińskiego Surma III. Ta abstynencja polskich stajen jest naprawdę niezrozumiała.

Pierwsza niedziela stanowiła jakby przygrywkę do wielkich gonitw w dniu 21.VII z Grosser Preis von Danzig na czele. Gonitwa ta dotowana sumą 8.000 zł. dla zwycięzcy i przepiękną nagrodą honorową wygrana została przez 3 l. og. Goldtaler (Lampos — Goldenes Vlies), własność stajni Nemo; rosły ten syn Lamposa, dosiadany przez długoletniego championa Niemiec Otto Schmidta, wygrał gonitwę wprawdzie łatwo, lecz stylem zaimponować nie potrafił i tembardziej żałować należy, że w ostatniej chwili stajnia pp Bobińskiego i Turno zrezygnowała z posłania na start Norda, któryby miałby tam bardzo dobrą szansę, a nawet i Surma zmusiłaby zwycięzcę do walki, a zresztą druga nagroda wynosiła tyleż, co u nas najniższy wyścig pozagrupowy.

Preis von Oliva stał się łatwą zdobyczą dla kl. Surma III, która dosiadana przez ż. E. Gill'a z największą łatwością o 6 dług. pokonała 9 przeciwników; na miejscach płatnych kończyły przybyły z Hoppegarten Tenor, wschodnio pruska Fräulein oraz Argiliere. Zwycięstwo polskiego konia nagrodzone zostało burzą oklasków i serdecznymi gratulacjami niemieckich sportsmanów. Z naszej strony nie możemy nie przyklasnąć poczynaniom p. X. Koźmińskiego, który nie zrażony zeszłoroczną porażką zdecydował się i w tym roku na ponowną ekspedycję — dając tym dowód swego naprawdę sportowego nastawienia.

Udział zaś Schmidta, Gilla, oraz Ekipy oficerów ze szkoły w Hanowerze pod kierownictwem pułk. Neumana, potęgował zainteresowanie publiczności. W końcu nie można nie nadmienić serdecznej gościnności i opieki, jaką otaczano polskich gości. A major Schönfeld, sekr. Danziger Reiterverein, potrafił sobie gości zjednać swoją dbałością o wszystko i niebywałą uczynnością.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku polskie stajnie zainteresują się bardziej torem Sopockim i zechcą wesprzeć wysiłki organizatorów liczniejszym udziałem polskich koni.

Spectator.

Koń arabski w Południowej Ameryce

Napisał wyłącznie dla Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce

Guilherme Echenique, junior

(Dokończenie).

Autor niniejszego artykułu założył w r. 1929 stado **„Haras Er Rasul"**. Jest to pierwszy i jak dotąd — jedyny w Brazylji ośrodek hodowli koni wyłącznie czystej krwi arabskiej. Obecnie stado prowadzi założyciel, wspólnie z bratem swoim Senor S. C. Echenique. Hodowla stawia sobie za cel produkcję dwóch typów



Brazylja, Coudelaria Nacional de Saycan: og. CHARBALAKIO, po Gadah od Cohma, ur. 1925 r. we Francji, imp. 1928 r., pod płk. Luiz Carlos de Moraes, dyr. Wydziału Remotnów.

koni arabskich. Pierwszy obejmuje konie głównie z rodu Koheilanów, duże, silnie zbudowane, szybkie, wytrzymałe, odpowiednie pod siodło kawaleryjskie i do sportu. Klacze tych rodzin pokrywane są zawsze ogierami identycznego typu i rodu. Drugi typ tworzy wygasła już dziś prawie elita: konie bardzo szlachetne, piękne i rasowe, oczywiście drobniejsze, niż przedstawiciele pierwszej gałęzi hodowli. W obu kierunkach nie szczędzi się pracy, aby utrzymać styl, urodę, dzielność i wytrzymałość. Jak dotąd, osiągaliśmy nasze cele hodowlane, o czem świadczą udowodnione zalety użytkowe wychowanych przez nas koni pierwszego typu, oraz szerokie uznanie dla naszej elity. Czampionka AIRE, rodu Siglavi Jedranieh, po „Chereb" od „Pasha", eksportowana niedawno do Stanów Zjednoczonych, znalazła nabywcę w osobie znanego hodowcy p. J. M. Dickinson'a, ex-właściciela światowej sławy Antez'a.

Stado Er Rasul posiada następujący materjał zarodowy:

Ogiery:

RASUL kaszt., po Risfan od Raika II, ur. 1926 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XII, str. 793, Ks. Stad. Reg. 1.

NAHAS gn., po Raffef od Nasira, ur. 1928 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1929 r. Ks. Stad. Ang. t. XXVI, str. 1140, Ks. Stad. Reg. 100.

RADAMES gn., po Risfan od Racbdar, ur. 1929 r. w Haras Er Rasul, imp. w łonie matki. Ks. Stad. Reg. 9.

PAWEŁ POPIEL

Hodowla i stado koni pełnej krwi angielskiej

Ludwika Grabowskiego w Sernikach

(Dokończenie).

P. A. Białkowski. Sirene po Sirdar s. Reverend i Chorążanka po Sezam i Pani Chorążyna po Chorąży Świnka i Salamandra po Le Sarazin i Ewelina po Fletterer i Eloquence po Chatham i Syntaxina po Dr. Syntax od Mandana po Sultan od Maria po Waterloo. Sirene ma córki: Turkawka i Bilitis obie po Blue Danube s. St. Denis.

P. W. Święcicki. Manita po Maaz s. St. Frusquin i Córka Nitocris po Guttenberg i Nitocris po Sirdar i Madame Ferrari po Chambery i Pani Chorążyna. P. Święcicki posiada też Parsinite po Parsifal s. Bayardo i Córka Nitocris.

Bar. L. Kronenberg. Telimena po Blue Danube s. St. Denis i Venezia po Chambery i Venus po Viennois i Parthenia po Adventurer i Maid of the Glen po Kingston i Glenthuary po Touchstone. Telimena ma córkę Emocja po Phat s. Sunder.

Hr. M. Grocholska. Tercyna B. W. po Stavropol i Topola po Beregvölgy i Podchorążanka po Chilwick i Chorążanka po Sezam i Pani Chorążyna.

Ks. Z. Czetwertyńska. Tęcza B. W. po Mości Książe s. Sac a papier i Topola.

Hr. Z. Mycielska. Wenecjanka po Blue Danube s. St. Denis i Venezia po Chambery i Venus po Viennois i Parthenia po Adventurer.

P. K. Rudnicki. Cesia po Illuminator s. Radium od Fama po Bob i Una Speranza po Un Rouleau i Dragee po Lusignan.

P. Z. Kittel. Mea II po Guttenberg s. Beregvölgy i Karjatyda po Sezam i Salamandra po Le Sarazin i Ewelina po Flatterer.

P. H. bar. Maltzan. Szabla po Blue Danube s. St. Denis, od Venezia po Chambery i Venus. Szabla ma córkę Violetta po Ballyheron s. Santoi.

P. Fr. Żmigrodzki. Girlsa po Liege s. Sorrento od Szabla po Blue Danube i Venezia po Chambery i Venus.

HEDJUZ kaszt., po Mezuet od Haliah II, ur. 1930 r. w Haras Er Rasul, imp. w łonie matki. Ks. Stad. Reg. 22.

KIBRIS kaszt., po Rasul od Khreima, ur. 1931 r., hod. własnej. Ks. Stad. Reg. 28.

RAFIR kaszt., po Melwan od Ruah, ur. 1932 r., hod. własnej. Ks. Stad. Reg. 70.

Oprócz własnych reproduktorów stado używało również kilku najlepszych ogierów państwowych, importowanych przez Departamenty Wojny i Rolnictwa a mianowicie: MELWAN, NAHRAWAN, BEN AKI BATHIN SIKI i HAZAYAN.

Klacze:

KHREIMA kaszt., po Kurdo III od Ramadan, ur. 1920 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XI str. 798, Ks. Stad. Reg. 2.

RUAH kaszt., po Risfan od Riyala, ur. 1917 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 806, Ks Stad. Reg. 5.

RAIRA gn., po Rustnar od Melihah, ur. 1921 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 804 Ks. Stad. Reg. 3.

RACBDAR gn., po Rustnar od Havilah, ur. 1917 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 802 Ks. Stad. Reg. 4.

RAIA kaszt., po Racid od Maalek, ur. 1916 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 803 Ks. Stad. Reg. 6.

HALIAH II gn., po Haurran II od Racbdar, ur. 1926 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XII str. 792, Ks. Stad. Reg. 12.

HAMAH kaszt., po Haurran II od Haffar, ur. 1926 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1929 r. Ks. Stad. Arg. t. XII str. 777, Ks. Stad. Reg. 11.

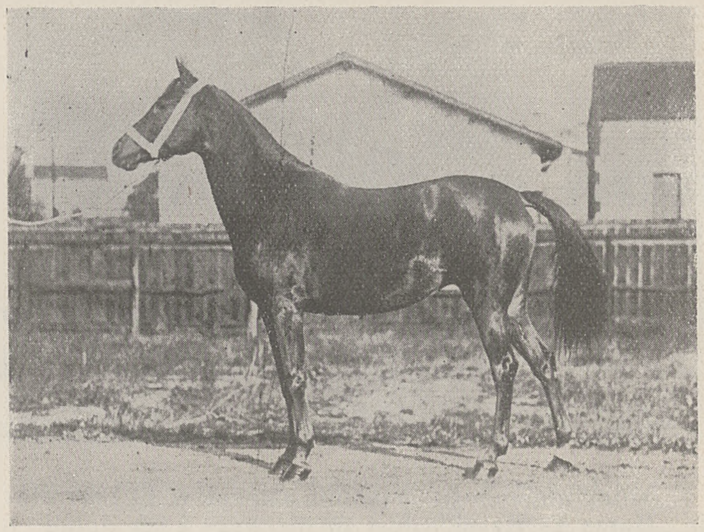
ALHAMBRA kaszt., po Actif od Ruah, ur. 1929 r. w Haras Er Rasul, imp. w łonie matki. Ks. Stad. Reg. 10.

KERBELA kaszt., po Kasnadar od Khreima, ur. 1929 r. w Haras Er Rasul, imp. w łonie matki. Ks. Stad. Reg. 7.

ADALIFA kaszt., po Adchi od Hamah, ur. 1930 r. w Haras Er Rasul, imp. w łonie matki. Ks. Stad. Reg. 21.

Wymienione klacze są materjałem podstawowym stadniny, która jeszcze posiada około 20 innych matek i sporą ilość młodzieży.

W artykule moim uwzględniłem te tylko araby importowane, o których mogłem zebrać bliższe wiadomości; wiem jednak o istnieniu innych importów z Węgier, Indji, Argentyny, Urugwaju, Anglji i Francji, rozproszonych na olbrzymim obszarze Brazylji, w jej ogromnych stadach. Araby te uszlachetniają pogłowie



Brazylja, Rządowa stadnina stanu Rio Grande do Sul: kl. KALOUGA, po Melins od Kiumi, ur. 1924 r. we Francji, imp. 1930 r. przez rząd stanu Rio Grande do Sul.

krajowych koni, które pod względem ilości (7 miljonów) ustępuje pierwszeństwa tylko Rosji, Stanom Zjednoczonym i Argentynie. Niezniechęcony bezskutecznością dotychczasowych poszukiwań, zamierzam kontynuować podjętą przed trzema laty pracę w nadziei, że zdobędę wreszcie szczegółowe informacje o wszystkich arabach, importowanych do Brazylji.

URUGWAJ.

W pierwszych dwóch tomach Urugwajskiej Księgi Stadnej z 1895 i 1907 r. nie zarejestrowano żadnego araba ani krajowej, ani zagranicznej hodowli.

Dopiero w trzecim tomie znajdujemy pierwsze konie arabskie, importowane do Urugwaju dla stada p. Felixa Buxareo y Oribe — **„Haras Santa Maria"** a mianowicie są to klacze: ABYLA, ADEN, ARLES, BURGOYNE i IVANA*).

Haras Santa Maria staje się również właścicielem ogiera AJMAN, importowanego poprzednio do Argentyny z Crabbet Park w Anglji.

P. A. Olszowski. Ika po Bob s. Palmiste i Una Speranza po Un Rouleau i Dragee po Lusignan.

Chowu p. B. Wydżgi. Ecaille Blonde po Morganatic s. St. Simon od Topolla po Beregvölgy i Podchorążanka po Childwick i Chorążanka po Sezam.

Chowu p. W. Wysockiego. Mewa II po Morganatic s. St. Simon od Anita po Bravo le Sancy i Madame de Lamballe po Sąsiad i Madame de Feronay po Charibert i Madame de Parabere po Kordjan.

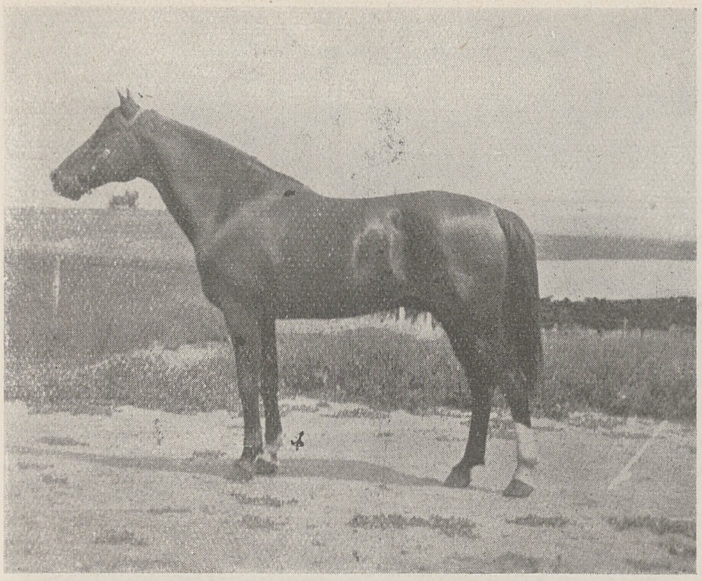
Tegoż chowu. Brown Lady po Albula s. Lorlot i Anita po Bravo le Sancy.

Tegoż chowu. Mia May po Fils du Vent s. Flying Fox od Mea II po Guttenberg i Karyatyda po Sezam i Salamandra po Le Sarazin. Mia May ma trzy córki Cissa, Emma i Grabowianka wszystkie trzy po Albula s. Lorlot. Tegoż chowu Dolores i Grabówka obie po Albula s. Lorlot od Mea II po Guttenberg i Karyatyda po Sezam.

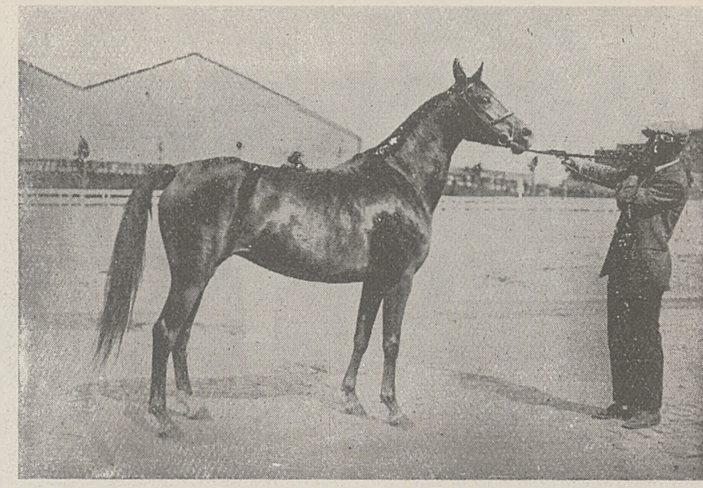
Ogółem 43 klacze, przed bliższem zbadaniem nieoczekiwany w tej ilości wielki skarb hodowlany. Klacze pochodzą z najlepszych rodów sernickich od wielu pokoleń zaaklimatyzowanych. Z rodów tych może skutkiem trudności powojennych nie dość intensywnie wychowane — biegały jednak nie bez powodzenia: Brise Fer, Tercyna, Fatalist, Flagrant, Umizg, Emocja, Ciocia Basia. Dobrze biegały Defilada, Iwan II, Morgat, Beduin a Bejrut zdobył Warszawskie Derby. Starannemi, odpowiedniemi krzyżowaniami należałoby choćby z pietyzmu dla tradycji te rody odmłodzić, wzmocnić, a one się odpłacą bo „blood will tell".

Los wspaniałego sernickiego stada jako całości, świadczy raz jeszcze o zmienności i niestałości rzeczy ludzkich i mógłby pobudzić do smutnych rozmyślań, ale oto budzimy się nagle z tego przygnębienia — co to słychać za tentent i oklaski, czyjeż to barwy okazują się na przedzie — wytężamy wzrok i słuch — nie mylimy się — tak to barwy sernickie — to pędzą rozciągniętym cwałem Gayarre, Sezam, Madame Ferrari, Chambery... już nas minęli i nigdy nie powrócą, ale pomimo odstępu lat okrzyki i oklaski wciąż jeszcze dochodzą do naszych uszów — przyłączamy się do nich, zachowując na zawsze podziw i pamięć wielkiego polskiego hodowcy i jego dzieła.

Kurozwęki.



Urugwaj, og. ADJAL, po Ajman od Ivana, eksportowany do Brazylji.



Brazylja, Rządowa stadnina stanu Rio Grande do Sul: kl. FATHMEH, po Morbleu od Favorite, ur. 1923 r. we Francji, imp. 1930 r. przez rząd stanu Rio Grande do Sul.

Pozatem tom III-ci Urugwajskiej Księgi Stadnej wymienia, jako własność Senor Fernando Braga, — araba:

MUGUET kaszt., ur. 1908 r. we Francji, imp. 1911 r. Ks. Stad. Franc. t. XV, str. 1167.

W roku 1922 wyszedł IV-ty tom Urugwajskiej Księgi Stadnej, w którym zarejestrowano materjał arabski, importowany w międzyczasie z Argentyny, Anglji i Francji dla pp. Felixa Buxareo y Oribe oraz Jose Luis Martins'a.

Pierwszy z tych hodowców wciela do swej stadniny klacze: REZAMA, BETINA i HAFIDA **), a drugi DJEBAVA, DJELMA, KARNAK i SINAIDE ***).

Dla powyższych klaczy importowano ogiera:

RENAK kaszt., po Racid od Rotuba, ur. 1915 r. w Haras El Aduar (Argentyna), imp. 1920 r. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 767, Ks. Stad. Ur. t. V, str. 270.

Po śmierci Senor F. Buxareo y Oribe w 1927 r. — stadnina Santa Maria uległa likwidacji, znaczną część koni wywieziono do Brazylji, resztę zaś przejął Senor Alberto Puig, by stworzyć na ich podstawie nowe stado, z następującym materjałem hodowlanym: ogier AJMAN, urodzony w Crabbet Park (Anglja), importowany z Argentyny do Urugwaju. oraz klacze: ASFURA, FOURDJEH, IVANA i ROURRA, zapisane w tomie V-tym Urugwajskiej Księgi Stadnej.

Obecnie Urugwaj posiada tylko dwóch hodowców koni arabskich: Senor Jose Luis Martins i Senor Alberto Puig.

W liczbie kilku innych właścicieli importowanych ogierów i klaczy arabskich, którzy koni swoich nie zgłosili do Księgi Stadnej, wymienić należy pp. Bernardo Riet Correa i Antonio de Mattos Netto. Posiadają oni materjał, sprowadzony z Francji oraz Argentyny, zarejestrowany w Stud Book'ach tych dwóch krajów.

Koń arabski w Urugwaju żywiony jest wyłącznie obfitą trawą nizinną, dzięki czemu nabiera większej masy, lecz zatraca typ i szlachetność.

Artykuł niniejszy nie wyczerpuje bynajmniej tak rozległego tematu, jakim jest historja koni arabskich w Ameryce Południowej.

Uwzględnia on zaledwie kilka krajów, niemniej jednak stanowi pierwszą próbę rozproszenia mgły, otaczającej początki i rozwój hodowli arabów na olbrzymich obszarach Nowego Świata. Mam nadzieję, że praca moja zachęci innych do dalszych studjów nad dziejami rasy arabskiej w naszych krajach i że z czasem, wspólnym wysiłkiem, zdołamy uzupełnić nasze wiadomości, dając całokształt hodowli araba w Ameryce Południowej.

Autor podaje pochodzenie tych koni, zapisanych: *) w tomach XV i XVI Francuskiej Księgi Stadnej, **) w tomach VIII Argentyńskiej i XXII Angielskiej Ksiąg Stadnych, ***) w tomach XVI i XVII Francuskiej Księgi Stadnej.

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

W roku 1835, kiedy sława Touchstone'a, jako reproduktora, była u szczytu, Amerykanie postanowili go odkupić.

Książę Westminster przyjął delegację amerykańskich hodowców ze śmiechem: „Nie jesteście dosyć bogaci"...

Amerykanie, przekonani, że wszystko da się kupić, zaofiarowali 4.000 funtów, potem 12.000, potem 20.000, a wreszcie 30.000, sumę niesłychaną, jak na owe czasy. Wszystko jednak napróżno, książę uśmiechał się tylko.

„Na Boga, ile pan chce za swego konia"?, zapytali zdumieni kupcy.

Z całą powagą tym razem odpowiedział ks. Westminster: „Chcę całe Stany Zjednoczone".

Tranzakcja nie doszła do skutku.

×

Historyk rzymski Swentonjusz, pisze o Kaliguli. „Tak kochał swego konia, zwanego Inestatus, że w przeddzień wyścigów wysyłał żołnierzy, aby w sąsiedztwie stajni czuwali nad snem zwierzęcia".

W nowszych czasach opowiadają, że Aleksander Aumont w wigilję Prix du Jockey Club osobiście pilnował snu swego cracka Monarque'a.

Najlepiej urządzał się hr. de Lagrange, który również dbał bardzo spokój swoich championów. Bardzo często przyjaciele jego prosili go o pozwolenie zobaczenia którejś ze sław końskich. Hrabia, światowiec w każdym calu, prowadził ich do stajni, otwierał bylejaki boks i mówił: „Panu go pokazuję, ale proszę nikomu nie mówić o tem".

Zaś na stronie mówił do trenera: Oni wyobrażają sobie, że będę dla ich przyjemności fatygował moich ulubieńców.



Dwulatki stajni Golejewko. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Nasze dwulatki

Zwyczajem dorocznym przystępujemy do przeglądu nowej stawki dwuletniej, której pojawienia się w szrankach zazwyczaj z wielkiem zaciekawieniem oczekują hodowcy i sportsmeni.

W ostatnio opisywanej przez nas stawce zwróciły na siebie uwagę: Bandit, Impet II, Napaść — te konie też nie zawiodły pokładanych w nich nadziei, zdobywając wielkie imienne nagrody swojego wieku, aczkolwiek naogół stawka zeszłorocznych dwulatków uważaną jest za słabszą od niejednej z poprzedzających, w szczególności zaś stawki: Wisus, Arnold, Jawor II, Gentry.

Z tem większem zainteresowaniem wzrok nasz zwraca się ku nowej generacji szermierzy, starając się znaleźć odpowiedź na pytanie czy poziom jej będzie wysoki? czy znajdują się wśród niej cracki pierwszorzędnej wartości?

Dla rozwiązania tych pytań postaramy się dostarczyć czytelnikowi pewnych materjałów.

Przedewszystkiem zbadajmy, jak przedstawiać się będzie stawka ta pod względem ilościowym, bowiem wiadomo, iż z ilości może wyłonić się jakość, jest to zatem pytanie nie bez znaczenia.

Otóż w roku 1933 zameldowano do księgi stadnej 270 żywych źrebiąt pełnej krwi, 25 wysokiej półkrwi, czyli razem 295 źrebiąt, to jest cyfrę nieco niższą, niż w roku poprzedzającym (310), lecz równająca się cyfrze z roku 1931 (297), to znaczy, iż stawkę obecną pod względem ilościowym musimy zaliczyć do mocnych.

Poziom stawki tej określą próby wyścigowe, my zaś obecnie możemy jedynie rozpatrzeć, jak reprezentowane jest w niej potomstwo naszych najlepszych ogierów?

Harlekin, champion zeszłoroczny, niemłody już stallion, który jednak w sezonie 1934 roku reprezentowanym był tak mocno przez Jawora II i Kadmeę chociażby, występuje obecnie z dość liczną stawką (zameldowanych w roku 1933 źrebiąt — szesnaście) po klaczach stada Golejewko, z których niejedna już wydała z Harlekinem szermierza wysokowartościowego, a więc spotykamy tam przychówek po Rosenmaid, Donna Mobile, Conferva, Graisse, Beate, Malaga II — w tych warunkach wydaje się, iż ogier ten wkracza w nadchodzący sezon dobrze uzbrojonym, gdyż pokrojowo również stawka przedstawia się doskonale.

Villars, ojciec Wisusa, Genova'y, Kratera, Łeb w łeb w zeszłorocznej stawce swej słabo był reprezentowanym, obecnie sprawa przedstawia się znacznie dla niego lepiej, gdyż przychówku zameldowanego po nim w 1933 r. jest — 21, co jest już liczbą wcale poważną; wśród partnerek ogiera tego znajduią się imiona znanych klaczy, jak: Belgrove, Dziwo II. Lanoline, Mia Cara, Pergettyü, które dotychczas wydały na świat z innymi reproduktorami takie konie, jak: Bastylja, Garonne, Torero, Pan Prezes, prócz nich zaś partnerki młode, wielce obiecujące — powiedzieć więc możemy iż Villars otrzymał wielkie szanse i w stawce po nim pojawi się na torze zapewne niejeden szermierz wybitny.

Ciekawą wielce będzie karjera jego przychówku po klaczach nowowstępujących do hodowli, np. Quick, Dudlie, Neva.

Mah Jong w roku ubiegłym był reprezentowanym bardzo licznie przez 16 sztuk biegającego przychówku, wśród którego nie było wprawdzie Mata, lecz znajdowały się dobre dwulatki w rodzaju: Pirandello, Narzana, Niezłomnego, Baczyna, Normandji, Norwegji; obecna stawka po nim jest mniej liczna, zawiera bowiem dziesięć zapisanych swego czasu koni po klaczach przeważnie Kozienickiego stada, wśród których figuruje np. Dunkierka i Simplicitè.

Bafur, ten tak lubiany przez naszych hodowców reproduktor, daje bowiem konie wcześnie dojrzewające i z wysoką przeciętną wygranych, w roku zeszłym reprezentowanym był na torze przez 13 biegających dwulatków. wśród których znajdowały się takie wielkości, jak Bandit i Napaść, Isolano i Ira.

W roku bieżącym również słabo nie będzie repre-

zentowanym, bowiem znajdujemy 15 zapisanych po nim swego czasu źrebiąt, wśród nich zaś przychówek po takich klaczach, jak: Estramadura, Bascule, Ruń, Fiora, Fabiola, Fatima, stawka ta za tem ilościowo słabą nie będzie, jakość zaś rokrocznie, jak wiemy, nas zadawalnia.

Rheinwein, ojciec tegorocznego derbisty Impeta II, który tak szczęśliwie w roku ub. debiutował pierwszą, liczniejszą swoją stawką dwulatków, w roku bieżącym reprezentowanym jest przez liczącą 9 zapisanych swego czasu źrebiąt jego, pochodzących z hodowli stada Łańcut. Wśród stawki tej znajdujemy dzieci Huryski, Aquamarine, Eloe, Galfy, które z Rheinwein'em wydały już poprzednio: Impeta II, Ingolę, z Bafurem zaś: Gentry, Fandango II — przypuszczać zatem należy, iż wśród tej również stawki dzieci Rheinwein'a znajdą się jednostki wartościowe, a nawet wybitne.

Przyglądając się dalej pochodzeniu młodzieży ze strony ojcowskiej zauważamy, iż dość słabo reprezentowanym jest obiecujący ojciec Loridana, Łozy, Łokietka i Ławnika **Büvesz,** dobrze debiutujący **Forward,** równo dziedziczący się **L'Arétin,** niemłody już **King's Idler,** oraz ojciec Firleja **Finnländer.**

Po jednym zarejestrowanym przychówku posiadają pokrywające zagranicą ogiery: Jus d'Orange (po klaczy Susie), Naplopo (po Miss Finch) i Ricsay (po Hunleany), naogół jednak ta kategoria dwulatków reprezentowaną jest liczebnie dość słabo.

Z wyżej przytoczonego możemy zatem wysnuć wniosek, iż aczkolwiek nie posiadamy już przychówku po Fils du Vent, jednak reprezentowane są w stawce obecnej dość mocno dobre nasze reproduktory, a więc: Harlekin, Villars, Mah Jong, Bafur, Rheinwein, znajdują się również wśród niej dzieci: Büvesza, Forwarda, L'Aretin'a, Parachute'a, Palü, Boba, Fausta, Illuminatora, King's Idller'a, Oszczepa, Torelore, wśród których wyłonić się mogą jednostki ze wszech miar nas zadawalniające, zdolne do kontynuowania naszej hodowli.

W roku zaś przyszłym oczekujemy pojawienia się w szrankach pierwszego przychówku po importowanych z Anglji klaczach dobrej krwi i po reproduktorach dobrej lub doskonałej marki w rodzaju: Winalot'a, Hurry On'a, Bulger'a, Birthright'a, Diomedes'a, Highborn'a II, Bold Archer'a.

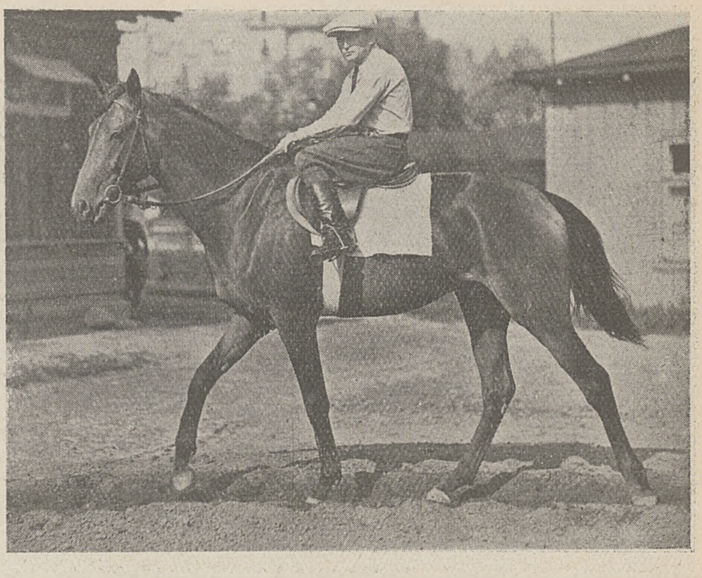
Być może wśród nich wyłoni się jakiś crack, który w następstwie zajmie boks reproduktora?

Zajmiemy się obecnie szczegółowym przeglądem większych stawek dwuletnich.

Stawka dwulatków **stajni Łochów** składa się z siedmiu sztuk, częściowo własnego chowu, częściowo zaś dokupionych. **Gaffeur** zaciekawia nas, jako syn znakomitej Gaff (matki Forwarda, Dziwo II i Genova'y) oraz reproduktora własnego stada, debiutującego syna Parth'a, pięknego West Nor West'a, którego jest jedynym w roczniku przychówkiem pełnej krwi. Jest to nieduży, gniady ogierek z gwiazdką, sznytowy, średniego kalibru. **Dzwon** jest synem Villars'a i dobrych paranteli francuskiej Dudlie; c. gniady ogierek ten jest jeszcze niedojrzałym, szlachetności mu nie brak. Jeśli chodzi o jego krew, to zwraca tu zainteresowanie bliski inbreed na wysokiej klasy racer'a Sunstar'a.

Dzwon	Villars — **Sunstar**
	Dudlie — Hollister — **Sunstar.**

Będzie to więc inbreed w II × III pokoleniu, czyli bardzo bliski i aczkolwiek ten rodzaj inbreedu, t. j. na Sunstar'a jeszcze mało spotykamy na terenie europejskim, jednak ze względu na wysoką klasę konia tego, zdaje się, iż może on wydać dobry efekt.



Grabiec (Villars — Groza po Morganatic), 2 l. og. gn., hod. H. Woźniakowskiego, wł. st. Łochów.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Mandżu-ko jest również wysoko urodzonym źrebcem, pochodzi bowiem od Büvesza i matki Fergany Bourgogne; kasztanowaty z łysiną źrebczyk ten, przypominający nieco typem swego ojca, proporcjonalny i szlachetny rozwinął się wielce przez zimę. Czwarty ogierek w stawce **Grabiec** (Villars i Groza) prezentuje się, jako duży gniadosz, trochę cybaty, jednak typem obiecujący, w rodowodzie swym wykazuje dość bliski inbreed na St. Simon'a.

Wśród trzech klaczek **Motruna** wzbudza zainteresowanie, jako córka Büvesza i klasowej Fergany; nieduża, gniada z gwiazdką źrebiczka ta, proporcjonalna, koścista i dobrze związana, sympatyczne wywiera wrażenie, podobnie, jak **Lawina,** córka Forwarda i dobrej krwi, niemieckiej Labora'y, gniada, dobrej długości, rozwinięta normalnie źrebica, o niskoosadzonych stawach.

Wreszcie córka francuskiego ojca — Jus d'Orange'a i włoskiej krwi Susie **Orangade,** gniada, dość żebrzysta źrebica, szlachetna, o dobrym korpusie, słabszą jest jednak w dolnej partji.

Naogół, stawka ta imponuje swojem doskonałem



Motruna (Büvesz — Fergana po Witeź), 2 l. kl. c. gn., hod. H. i Kr. ks. Lubomirskich, wł. st. Łochów.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



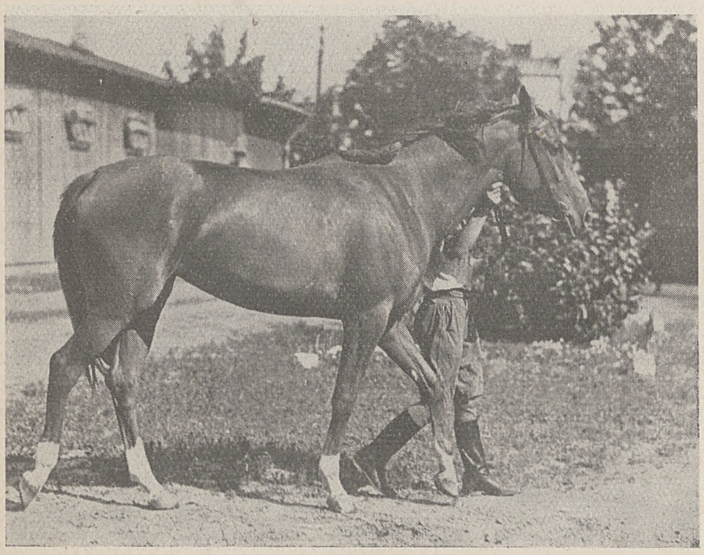
Lawina (Forward — Labora po Optimist), 2 l. kl. gn., hod. H. Woźniakowskiego, wł. st. Łochów.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

pochodzeniem, znajduje się zaś, jak wiemy, w rękach doświadczonego trenera, który napewno potrafi wyzyskać wszystkie możliwości, tkwiące w jego pupilach.

W stajni **p. M. Bersona** znajduje się sześć dwulatków własnego stada, pochodzących po Bafurze za wyjątkiem nabytej na licytacji Kozienickiej hodowli Oranji, prawdopodobnie z myślą o wcieleniu w przyszłości do stada tej wybitnej krwi córki Dunkierki. Stawka ta naogół robiona jest ostrożnie, wystąpi prawdopodobnie nieco później.

Jagienka (Bafur i Fiora), rodzona siostra Iry, jest mocno zbudowaną, gniadą źrebicą, o dobrem ożebrowaniu, głęboką i mocno rozwiniętą, o spodzie nieco gorszym. Drugą źrebicą jest **Oranja,** córka Mah Jong'a i Dunkierki, zatem wysoko urodzona, harmonijna, dość głęboka kasztanka z białemi nogami, szlachetna, robiona jest ostrożnie.

Wśród ogierków znajdują się: **Jasiek** (Bafur i Alpha) mocny, kary ogierek, nieduży, zwięzły w budowie; **Jacek** (Bafur i Dolores), gniadosz, z łysem i tylną nogą białą, sznytowy źrebczyk reprezentować będzie zapewne grupowego szermierza, podobnie, jak brat jego Igor II; **Juras** (Batiar i Coturnix) łysy kasztan, o większych ramach, wyrośnięty, harmonijny i mocny



Oranja (Mah Jong — Dunkierka po Fils du Vent), 2 l. kl. kaszt., ur. w St. Państw. w Kozienicach, wł. p. M. Bersona.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

w budowie, wreszcie **Jantoś** (Bafur i Ceres II) gniady, głęboki ogierek ten o dużych ramach, dobrze ożebrowany, bogaty w stawach, o dużych linjach opóźniony jest w robocie, chorował bowiem kilkakrotnie zimą i wiosną, o ile przezwycięży w dobrem zdrowiu trudy treningu — może być więcej, niż pożytecznym szermierzem.

Aczkolwiek w stawce tej brak dwulatków po najlepszych klaczach Lesznowskiego stada, jednak, jak wiemy, Bafur daje konie wczesne i z wysoką przeciętną wygranych, dziedzicząc się dobrze na różnorodnym materjale żeńskim, gdy zaś dołączymy do tego atuty dobrego wychowu i systematycznego treningu — możemy przypuszczać, iż ta stawka Bafurów również odegra swoją rolę wśród rówieśników w nadchodzącym sezonie.

Dwulatki stajni **Gen. Wł. Andersa** w liczbie ośmiu pochodzą ze stada Łańcut i są — za wyjątkiem jednego — dziećmi Rheinwein'a, który tak dobrze zarekomendował się swoją pierwszą liczniejszą stawką tegorocznych trzylatków.

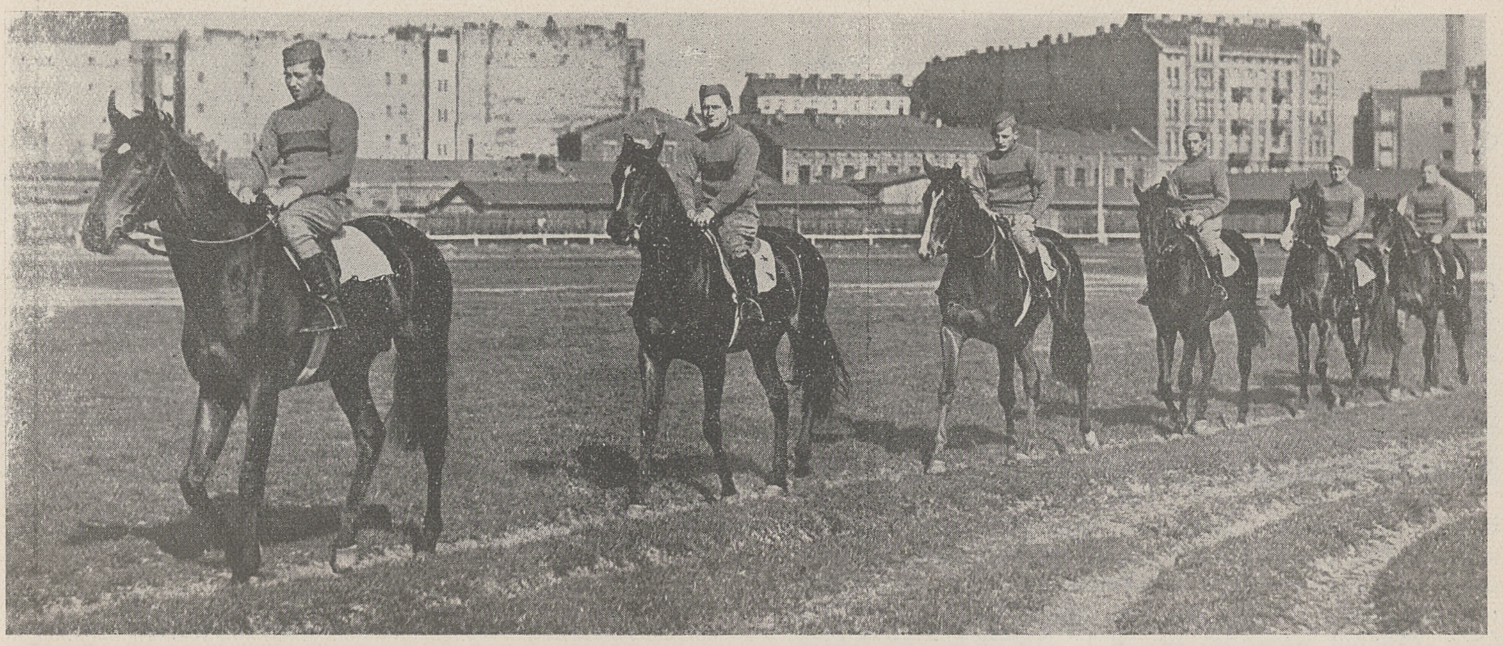
Największe zaciekawienie wzbudza naturalnie **Kid** (Rheinwein i Huryska), kasztanowaty źrebiec z łysiną i białą nogą, garbonos, podobnie, jak rodzony brat je-



Juras (Batiar — Coturnix po Brown Prince), 2 l. og. kaszt., hod. i wł. p. M. Bersona.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

go, tegoroczny derbista Impet II, duży, potężny ogier, bogatej budowy i stawów, o wielkich ramach, galopuje doskonale i wielkie rokuje nadzieje. Półsiostra Gentry'ego **Kiki** (Rheinwein i Aquamarine) jest gniadą z czarnymi nogami, proporcjonalną klaczką, o małej główce, dość szlachetną, długą, o wyniosłym przodzie, b. harmonijną, porusza się dobrze, należy do późnych, czerwcowych źrebiąt, mimo to znacznie jest więcej rozwinięta, od rodzonego brata swojego Ibicusa. **Komis,** piękny c. gniady z łysiną syn Rheinwein'a i Victory, podoba się swoją harmonją, kościstością, dobrem ożebrowaniem, porusza się dobrze. **Kanton** (Rheinwein i Queen of Elfland), b. duży gniady ogier z łysem, ciężki w robocie, posiada jednak lepsze nogi, niż półbrat jego Invincible. **Kares** (Rheinwein i Eloe), długi, gnady ogier, nieco cybaty, niezbyt mocno jest ożebrowany.

Pozostałe dwulatki ustępują wyżej opisanym; stawka szykowana jest intensywnie na początek warszawskiego sezonu, częściowo wystąpić ma i w łódzkim i aczkolwiek niektóre najlepsze klacze, jak Elaunay, Bay Leaf, Galfa nie są w niej przychówkiem swym re-



Dwulatki stajni Gen. Wł. Andersa: Kanton, Komis, Kid, Kłopot, Komar i Kiki (wszystkie po og. Rheinwein).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

prezentowane — jednak wydaje się, iż odegra ona niemałą rolę w nadchodzących zapasach.

Stajnia **Golejewko** wkracza w sezon ze stawką dziewięciu dwulatków, dzieci Harlekina, własnego stada, które szykowane są na początek warszawskiego sezonu, z pominięciem Łodzi; pokrojowo wywiera ona korzystne wrażenie, znajdują się też wśród niej wysokich paranteli dwulatki.

Marlena (Harlekin i Pflicht, dobrej krwi córka Caius'a), prezentuje się, jako duża, gniada klaczka, porusza się dobrze. **Mata Hari** (Harlekin i Wehrpflicht), półsiostra Toreadore jest szlachetną gniadą z gwiazdką źrebicą, proporcjonalną i urodziwą, na niskiej nodze, dobrze ożebrowaną. **Merwinia** (Harlekin i Graisse), rodzona siostra Kiwi, b. szlachetna, gniada klaczka z łysem, podoba się swoją suchością, aczkolwiek jest nieco słabokościstą i wąsko zbudowaną. **Markita** (Harlekin i Maronette), długa z łysiną kasztanka, trochę cybata, pokrywa jednak dużo ziemi. Wreszcie **Milo** (Harlekin i Beate), rodzona siostra Jawora II, kasztanka z łysiną, harmonijna i proporcjonalna, na niskiej nodze posiada dużo szlachetności i rasy, o trochę rozciągniętej linji górnej, lecz b. piękna, pełna wyrazu.

Widzimy więc, iż w stawce klaczki górują liczebnie nad ogierkami, dwie z nich, t. j. Marlena i Mata Hari wystąpią prawdopodobnie w „Próbnej".

Wśród trzech ogierków **Mirza** (Harlekin i Malaga II), kasztan, dość późno urodzony, jest drobnym, lecz zrównoważonym ogierkiem. **Minaret** (Harlekin i Combres) gniady ogier, również niezbyt jest rozwiniętym, wreszcie **Marywil** (Harlekin i Rosenmaid), rodzony brat Kadmei i Iberusa, typem mocno przypomina tego ostatniego, prezentując się, jako gniady, duży, tępy, mocny, mało szlachetny ogier.

Tak więc, ogierki naogół i jakością, wydaje się, ustępują swoim rówieśnicom.

W stajni **pp. K. i S. Enderów** stawka siedmiu dwulatków robiona jest normalnie, wystąpi częściowo już w łódzkim sezonie.

Otero (Villars i Chorok Bridge) gniada z gwiazdką źrebica, długa i głęboka, ożebrowana i dość koścista idzie dobrze, rokuje pewne nadzieje. **Magnifika** (Alaric Victor i Miss Mistinguett) dość głęboka kara klaczka reprezentuje typ lżejszy, będzie zapewne użyteczną robotnicą. **Hellas** zaciekawia, jako córka Illuminatora i klasowej Falady, gniada, długa źrebica ta porusza się dobrze, również wzbudza pewne nadzieje, wreszcie **Orawa II** (Torelore i Haza) jest mocną, krępą gniadą klaczką drobniejszego kalibru, lecz smaczną.

Wśród ogierków: **Orlando** (King's Idler i Ione), reprezentuje typ dużego kasztana z łysiną i czterema białemi nogami, jest to b. harmonijny, mocny, suchy i proporcjonalny ogierek, o wyniosłym przodzie, w przeciwieństwie do innych dzieci Ione jest całkowicie rozrośniętym koniem. **Ontario** zaciekawia, jako jeden z nielicznych dotychczas potomków Fausta i niemieckiej Blondyny II, jest to c. gniady ogierek, mocnej budowy o wyniosłym przodzie; **Otello** wreszcie, syn Villars'a i Donna Rosa'y, która dotychczas dłużną nam jest prawdziwie klasowego szermierza, c. gniady, niezbyt dobrze związany źrebczyk, wydaje się jednak posiadać dosyć głębokości.

Wśród powyższej młodzieży mocno związany rodowód (na St. Simo'a i Bona Vista), posiada Otero:



Markita (Harlekin — Maronette po St. Saulge), 2 l. kl. kaszt., hod. i wł. st. Golejewko.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Otero	Villars	Sunstar	
		Sospel	Cyllene — Bona Vista ⁰
			Cimiez — St. Simon ●
	Chorok Bridge	Chaucer — St. Simon ●	
		Bienvenue — Beregvölgy — Bona Vista ⁰	

Ciekawą wielce będzie karjera wyścigowa tej źrebicy.

W stajni **Natalin** znajduje się sześć dwulatków własnego stada, z których dwa pochodzą po Bafurze, reszta po własnym reproduktorze L'Arétin'ie, który udatnie zadebiutował na początku swojej karjery.

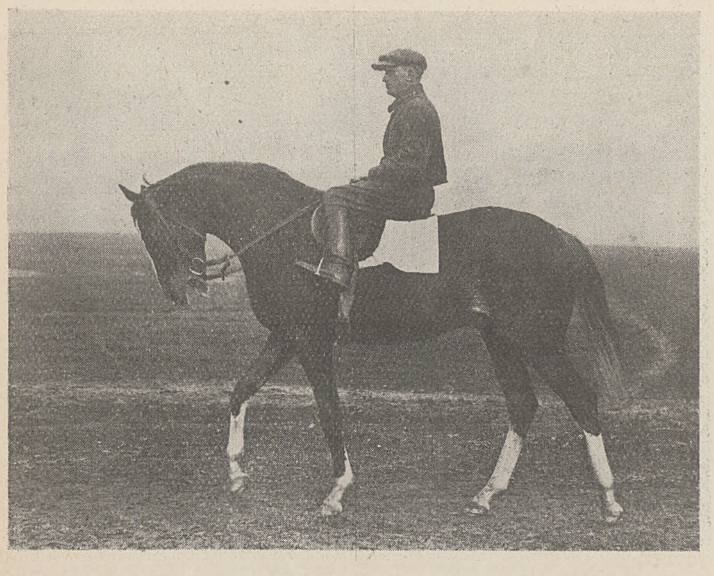
Dwulatki pracują normalnie, część z nich wystąpi przypuszczalnie już w sezonie łódzkim.

Margas, syn Bafura i zwycięzczyni Borowna Cymbarki, prawnuk Tempête, kasztanowaty ogierek z gwiazdką, harmonijny i mocno ożebrowany, nadzwyczaj dodatnie wywiera wrażenie, porusza się dobrze, rodowód jego przepojony jest krwią Galopin'a i Bend Or'a. **Mongoł** wywodzi się od L' Arétin'a i ex Kozienickiej córki Falba 41 Czerkies; jest to gniady, dużego wzrostu, suchy, z linjami, aczkolwiek nieco cybaty ogierek.

W stawce czterech klaczy znajdują się: **Massacre,** córka Bafura i Ruń, zatem półsiostra Lira, gniada dość długa, szlachetna źrebica, b. harmonijna, porusza się dobrze, z racji swego pochodzenia uzasadnione wzbudza nadzieje. W rodowodzie swym wykazuje wielkie podobieństwo z Margasem, bowiem tu i tam z krwią Bafura łączą się prądy krwi: Sac à papier i Fils du Vent'a.

Moutarde zaciekawia, jako córka Bafura i Fabioli; jest to gniada i szlachetna klaczka, dość głęboka, szybka, wyglądająca wielce racing like, lecz podobnie, jak inne dzieci klasowej Fabioli nie imponująca wzrostem, bądź kształtami. **Maczuga** po L'Arétin i Egarée jest rodzoną siostrą Łapserdaka, który w wieku dwuletnim należał bezwzględnie do czołowej grupy naszych dwulatków, w roku bież. niestety dotychczas nie biegał; jest to gniada, sucha, szlachetna, z ładną linją górną. o typie wyścigowym klaczka, która obiecuje zostać dobrą racerką, do czego krew jej i budowa wydaje się upoważniać.

Wywodzi się ona podobnie, jak Margas i Misiurka



Orlando (King's Idler — Ione po John o'Gaunt), 2 l. og. kaszt., ur. w st. K. Endera, wł. pp. K. i S. Enderów.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Orlean (Parachute — Garonna po King's Idler), 2 l. og. gn., ur. w Stad. Państw. w Kozienicach, wł. p. St. Szwarcsztajna.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

z linji Tempête, która wydaje się regenerować w stadzie Adampol, co jest wielce dla hodowli naszej pocieszającem, gdyż krajowych linji żeńskich po nawałnicy wojennej posiadamy w kraju bardzo niewiele, a któraż z nich zresztą może się poszczycić sukcesami większymi od linji prawnuczki Kincsem. Tempête, która w latach 1906 — 1914 nie miały sobie równych (nietylko na naszym gruncie)?

Dziś czynne są w stadzie Adampol młode przedstawicielki rodziny tej: Cymbarka, Egarée, Fougère Royale i można żywić uzasadnioną nadzieję, iż klacze te nie dadzą zaginąć tej cennej linji naszej hodowli.

Wielce ciekawem byłoby połączenie klaczy, z tej krwi idących z młodym reproduktorem Camors'em, który również wywodzi się od Kincsem, ponadto zaś od dobrze zaklimatyzowanego w Polsce odgałęzienia tej rodziny. Stawka dwulatków stajni p. **S. Szwarcsztajna** jest nieliczną, zawiera bowiem zaledwie sześć sztuk, lecz b. starannie dobraną. Dwulatki pracują normalnie i wystąpić mają na początku warszawskiego sezonu, częściowo i w łódzkim (Elba).

Stawka składa się z dwóch ogierków i czterech klaczek; dwa pierwsze sięgną zapewne po laury klasyczne, są to: **Irresistible** (Bafur i Bascule), kasztan z łysiną i tylnemi białemi nogami, z konopiastą grzywą i ogonem, b. harmonijny, mocno umięśniony ogier, suchy, z dobremi linjami, szybki, wygląda na crack'a, krew reprezentuje doskonałą, rodzina żeńska bowiem jego do wielkich we Francji doszła triumfów. Dość powiedzieć, iż matka Bascule jest półsiostrą konia klasy Kantar'a (Prix de l'Arc de Triomphe m. innemi) i blisko skoligacona z takimi końmi, jak Kasbah, Kitty, Kandy, Kraya i wielkiej klasy: Kizil Kourgan i syn jej Ksar — aby zrozumieć, iż byłoby wielce naturalnem, aby linja ta również i w Polsce zaczęła wydawać wielkich racer'ów.

Orlean, nabyty za rekordową cenę 24.000 zł. na licytacji syn Parachute'a i Garonny, zatem półbrat Mata jest gniadym z czarnemi nogami źrebcem, mocnej i zwięzłej budowy, o dobrej łopacie i pośladkach, flegmatyczny w robocie, bardzo bogato z natury uposażonym się być wydaje; podobnie, jak Irresistible, robi wrażenie crack'a.

Zarówno jednego, jak i drugiego ogierka, matka jest córką King's Idler'a, który zyskał już sobie dobrą markę, jako ojciec klaczy stadnych. (C. d. n.)



Longchamp — Start w Grand Prix de Paris (600.000 fr. — 3.000 m.).
Foto: Le Sport universel illustré — Paryż.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA.

Zmienna pogoda i zmienna forma. — Klacze zwyciężają ogiery. — Trójka z Meautry. — Roquepiquet, Voltre Altesse. Will of the Wisp. — Fairway w Anglji, Pharos we Francji. — Klasyfikacja trzylatków z Louqsor'em na czele. — Wiadomości dotyczące hodowli polskiej. — Wyścigi nocne. — Kanturk. — Obroty totalizatora.

Nie ma wielkości stałych wśród tegorocznych trzylatków francuskich. Gorzej — zdaje się, że wogóle niema „wielkości". Klasyfikacja tegorocznych trzylatków jest wogóle niemożliwa — dziś na wozie, jutro pod wozem — wszystko ma taką formę, jak i tegoroczna pogoda. Żarty na bok: tegoroczna pogoda, w związku z rażącemi różnicami stanu torów wyścigowych, musiała mieć niewątpliwy i nie mały wpływ na rezultaty wielu wyścigów. A działanie tej siły wyższej było tem wydatniejsze, że natrafiło na rocznik trzylatków (1932) mierny, o czem świadczą chociażby liczne zwycięstwa **klaczy nad ogierami.** Supremacja ta uwydatniła się przedewszystkiem w **Grand Prix de Paris** (600.000 fr. 3.000 mtr.).

Tak niedawno ukoronowaliśmy derbistę Pearlweed'a: minęło 2 tygodnie i oto nowe wielkości zdjęły go już z piedestału sławy najlepszego trzylatka. Bardzo dużo było w bieżącym sezonie tych upadków „wielkości", które okazywały się późniei efemerydami. Pearlweed, Ipe, Mansur, Bokbul, Bouillon, Kant, Votre Altesse, Furlico, zwycięzcy dużych gonitw — nie mieli nic wspólnego z finiszem w Grand Prix. Zwycięstwo odniosła klacz **Crudite,** która w Pr. de Diane była czwarta za Peniche, Samos i Clairvoyante. W Grand Prix pobiła ona o krótką szyję ogiera William of Valence, og. Louqsor, oraz klacze Samos, Mesa i Peniche — zupełna sprzeczność z wynikiem Pr. de Diane. Rezultat objaśnić się daje dystansem o 900 mtr. dłuższym, a Crudite jest naprawdę dobrą stayerką. Pół-siostra Brantome'a — Crudite jest klaczą sk. gn. po La Farina i Vitamine po Clarissimus po Sans Souci II i przysparza niemało sławy stadu w Meautry bar. E. Rothschilda, które poszczycić się może specjalnie wyhodowaniem licznych znakomitych klaczy. Stajnia bar. R. miała w wyścigu trzy konie i żokej Bouillon popełnił znowu błąd siadając na Bokbul'a: był on najbliżej końca z całej trójki.

William of Valence biegał znakomicie, również jak prawdziwy stayer: na krótszych dystansach syn Vatout ulegał Mansur'owi, Louqsor'owi, Roquepiquet. Nabyty został do Anglji, gdzie dobre stayery są zawsze poszukiwane. Trzecie miejsce Louqsor'a było też bardzo cenne, a wyścig rozegrany w tydzień po Gr. Prix stwierdził, że jemu raczej, a nie derbiście należą się honory najlepszego przedstawiciela generacji 1932 roku. W **Prix du Président de la Republique** (300.000 fr., 2500 mtr.), po walce, lecz jeszcze dość pewnie, **Louqsor** pokonał klacz Mesa, ogiera Ping Pong oraz inne trzylatki, jak Sanglot, Kant, Alcin-



CRUDITE (La Farina — Vitamine po Clarissimus), 3 l. kl. gn., hod. i własn. Ed. bar. de Rothschild — zwyciężczyni Grand Prix de Paris 1935 r. (żok. G. Bridgland).
Foto: Le Sport universel illustré — Paryż.

dor III. Dopiero po Alcindor III znalazły się trzy konie starsze Le Centaure, Admiral Drake oraz włoski Partenio — kapitalny koń, ktory widocznie był zmęczony drogą i nie szedł ze zwykłą swobodą. Na końcu znalazły się znowu trzylatki Ipe, Farfadette i Chaudière. Mesa biegała pierwszorzędnie: ona i Crudite są najlepszemi klaczami trzyletniemi. Ping Pong, drugi w Derby, został następnie pobity przez Roquepiquet i Le Negus'a w **Pr. Le Marois** (50.000 fr., 2000 mtr.), tak, że jego dobre miejsce w walce o błękitną wstęgę musiało być trochę wypadkowe. **Roquepiquet** (Pharos i Apré l'Ondée po Alcantara II i Aquarelle po Childwick) przed zwycięstwem w Pr. Le Marois, które pozwalało mniemać, że jego drugie miejsce w Poule d'Essai i w Pr. Daphnis nie były bynajmniej wypadkowe — bardzo prędko dowiódł jednak, że na stałą formę u tegorocznych trzylatków absolutnie liczyć nie można. W **Prix Eugene Adam** (125.000 fr., 2000 mtr.) Roquepiquet zajął dopiero trzecie miejsce za dwoma **klaczami: Vignes de Seigneur** i Medea. Trzy i pół kg., jakie musiał dawać tym klaczom wystarczyło do porażki, czyli syn Pharos'a nie reprezentuje istotnej klasy. Vignes de Seigneur (Biribi — Treille du Roi po Sans Souci II i Nectarine po Zindfandel), podobnie jak Crudite i Peniche może stanowić chlubę hodowli bar. E. Rothschilda: Crudite wygrała Grand Prix, Peniche — Prix de Diane, Vignes de Seigneur — Pr. Eugene Adam. Taką trójkę włączyć na jesieni do stada — to bardzo duży tryumf hodowlany i dlatego powracam dziś po raz drugi do klaczy pochodzących z Meautry (depart. Calvados, koło Deauville).

Gdy w Anglji Fairway, święcił ostatnio wielkie sukcesy, jako reproduktor, we Francji brat jego **Pharos** dał ostatnio także serję wartościowych zwycięzców. Oprócz Roquepiquet (Prix Le Marois, Pr. du Cedre) wyróżnili się jeszcze synowie Pharos'a: Will of the Wisp oraz If.

Należący do lorda Derby ogier **Will of the Wisp.** (Pharos i Featherhead po Swynford i Frisky po Isard II i Vierge Blonde po Gardefeu), wygrał już coprawda dwie gonitwy w tym sezonie, lecz dopiero otsatnie jego zwycięstwo w Pr. **Major Fridolin** (40.000 fr.) na 2100 mtr. zakwalifikowało go do czołowej grupy trzylatków ze względu na to, że wypróbowany Aromate usiłował go w tym wyścigu zabić tempem — jak się okazało bezskutecznie.

If (Pharos i Yroise po Alcantara II i Yvrande po Querido) zdobył **Pr. Gladiator** (50.000 fr., 1400 mtr.), rewanżując się klaczy East Anglia za porażkę, jaką mu zadała w ostatniej walce pomiędzy tymi dwoma końmi. If wygrał oprócz tego 3 gonitwy wartości od 10 do 15 tysięcy franków.

Na 5 dni przed Grand Prix de Paris doskonały wyścig zrobił **Voltre Altesse** (Palais Royal), bijąc Skiff'a w **Pr. Berteux** (50.000 fr.). Ale dwa wyścigi po 3000 mtr. w odstępie 5 dni, to było widać za wiele dla Votre Altesse, gdyż nietylko w Grand Prix był bez miejsca (to jeszcze nic), ale później przegrał gonitwę do niezłej, ale wcale nie czołowej klaczy. I znowu klacz! W **Pr. des Marechaux** (75.000 fr., 2800 mtr.) pierwsza była mianowicie **Chaudière** (Massine i Bouillotte po Bruleur i Zanetta po Sans Souci II), zwyciężając Votre Altesse o 1½ dł. Biegało tylko 4 konie; jak na Francję wyścig zupełnie „pusty". Chaudière wygrała coprawda w r. b. dwa wyścigi, w tem jedną nagrodę stutysięczną w Lyonie, była drugą za St. Fiacre w Grand Prix du Printemps, lecz w Pr. du Président była na szarym końcu. Znowu mamy do czynienia z rażącą zmianą formy — zarówno u Chaudière, jak i u Votre Altesse. Ten ostatni, przypominam, był czwarty w Derby.



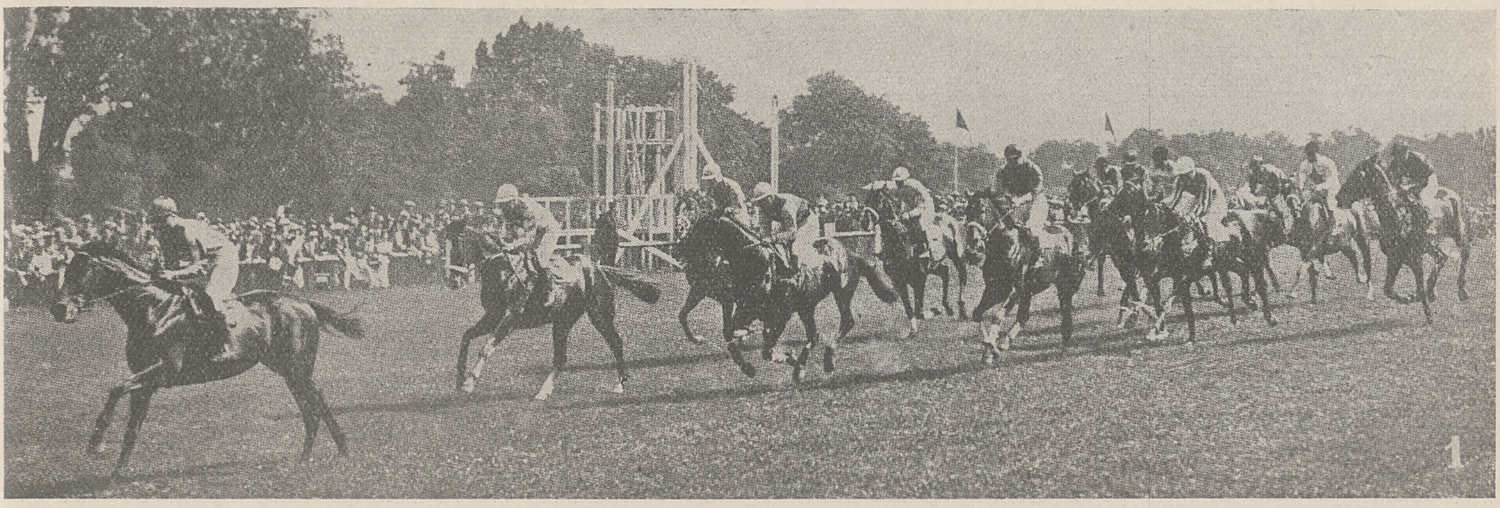
Zwycięzca Grand Steeple Chase de Paris (400.000 fr. — 6.500 m.) 7 l. wał. kaszt. Fleuret (Tapin — Lady Flirt) (na lewo) i jego towarzysz stajenny 5 l. wał. Un Mitrailleur, który zajął w gonitwie tej drugie miejsce, wracają prowadzeni przez trenera stajni p. A. Veil Picard, J. Ginzbourga do wagi.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Z klaczy trzyletnich, oprócz wymienionych, wyróżniła się przedewszystkiem Samos, a następnie Blue Bel III.

Samos po Bruleur i Samya po Nimbus i Sapience po Gorgos i Sapientia (matka derbisty Sourbier'a (łatwo pobiła Vignes du Seigneur w **Pr. Malleret** (50.000 fr., 2000 mtr.). Jeśli się zważy, że Vignes du Seigneur wygrała potem Pr. Eugène Adam — przyłączyć trzeba Samos do czołowej grupy klaczy trzyletnich, zwłaszcza, że była ona czwartą w Grand Pr. de Paris.



Finish w Grand Prix de Paris — Crudite (La Farina — Vitamine), 3 l. kl. gn. Ed. bar. de Rothschild bije pod żok. G. Bridgland w zaciętej walce o krótki łeb: William of Valence (żok. S. Donoghue), Louqsor (żok. R. Brethes), Samos (żok. B. Carslake), Mesa (żok. W. Johnstone), Bokbul (żok. C. Bouillon) i 16 dalszych koni.
Foto: Le Sport universel illustré — Paryż.



Auteuil — Grand Steeple Chase de Paris (400.000 fr. — 6.500 m.). Uczestnicy gonitwy mijają pierwszy raz trybuny.
Foto: Le Sport universel illustré — Paryż.

Blue Bell III (Belfonds) wygrała wczesną wiosną 2 gonitwy, była trzecią w Poule d'Essai i bez miejsca w Pr. de Diane. Ostatnio znowu zdobyła ona dwie cenne gonitwy: w Pr. Fille de l'Air (40.000 fr., 2100 mtr.), pobiła 4 l. P. C. C. i 3 l. Dulce, a w **Pr. Minerve** (75.000 fr. dla trzyletnich klaczy, 2000 mtr.) — Finlandaise, Medea, Polititia, Astronomie etc.

Po zrobieniu przeglądu ostatnich wyścigów najlepszych trzylatków francuskich, spróbujmy uszeregować je.

Uszeregowanie, ściśle rzecz biorąc, w r. b. nie jest możliwe, natomiast można ustalić **dwie grupy** trzylatków czołowych. **Do pierwszej** czołowej zaliczyć trzeba w tej chwili:

og. Louqsor (Aethelstan), k. Crudité (La Farina), og. William of Valence (Vatout), og. Pearlweed (Hotweed), og. Mansur (Mandar), kl. Mesa (Epinard), og. Votre Altesse (Palais Royal), og. Ping Pong (Pharos).

Do drugiej:

og. Aromate (Zionist), kl. Samos (Bruleur), og. Roquepiquet (Pharos), og. Will of the Wisp (Pharos), og. Bokbul (Blandford), kl. Peniche (Belfonds), og. Ipe (Town Guard), og. Bouillon (Pharos), og. Kant (Sardanapale), og. Comilon (Town Guard), kl. Vignes du Seigneur (Biribi), og. If (Pharos), kl. Chaudière (Massine), kl. Blue Bell III (Belfonds), kl. Finlandaise (Finglass), og. Bao Dai (Flamingo), og. St. Fiacre (Caligula), kl. Ushuaia (Town Guard), og. Le Gazon (Teddy).

Skala tej drugiej grupy jest bardzo rozległa.

**
*

Po wygraniu dwóch gonitw przez og. Disraeli, syna Camors'a, nastąpiły dwa inne zwycięstwa koni po tym obecnie w Polsce się znajdującym ogierze. Dwuletni **Oeillet Rouge** wygrał w St. Cloud Prix Jus d'Orange (10.000 fr.), a trzyletni **Bol d'Or** — w Le Tremblay **Pr. de l'Etang de la Tour** (10.000 fr., 2600 mtr.). Czteroletnia klacz **Renette,** rodzona siostra znajdującej się w Polsce (st. Łochów) klaczy Relique, po Le Capucin i Raflade po Montmartin, była pierwsza w wartościowej gonitwie **Pr. d'Ispahan (50.000 fr., 1850 mtr.)** — przyczem pokonała trzylatki Comilon i Le Gazon; Jus de Raisin był tu bez miejsca.

Do Polski nabyty został reproduktor **Pearlash.** Jest to półbrat znakomitej klaczy Pearl Cap, a w ¾ brat tegorocznego derbisty Pearlweed'a. Jest on po Bruleur (z linji Dollar'a), z klaczy Pearl Maiden po Phaleron; wygrał ok. 160.000 fr., zdobywając przytem następujące gonitwy: Pr. de Cabourg (15.000 fr. Deauville), Pr. la Rochette (35.000 fr., Chantilly) — jako dwulatek, Prix Edgar de la Charme (98.000 fr., St. Cloud) — jako trzylatek.

**
*

Pomiędzy Derby a Grand Prix odbyły się największe gonitwy z przeszkodami. **Grand Steeple Chase de Paris** (400.000 fr., 6500 mtr., 25 przeszkód), wygrał pasjonowany A. Veil-Picard — **dwoma końmi.** Pierwszy był 7 let. wałach **Fleuret** (Tapin), drugi — 5 let. wałach Un Mitrailleur (Ecouen). Faworytem był angielski Thomond II, który wrócił z wyścigu pokaleczony, nie mógł przytem dotrzymać kroku w początkowej fazie wyścigu: tempo było ostre, a czas ogólny 8 m. 20 sek. A. Veil-Picard wygrał tę wspaniałą gonitwę przeszkodową w 1909 r. (St. Caradec), 1911 r. (Blagueur II) i 1913 r. (Ultimatum), następnie czekał 22 lata na obecne, podwójne zwycięstwo. **Prix des Drags** (100.000 fr., 4500 mtr., steeple) wygrał jaknajłatwiej 4 l. **Bellovaque,** syn Checkmate'a. **Grande Course de Haies d'Auteuil** (200.000 fr., 5000 mtr.) zdobył 5 l. og. **Robin des Bois** (Bois Josselyn). W gonitwie tej brał udział Foulaubin, który w r. ub. był drugi w Grand Prix de Paris.

Przy takich nagrodach opłaca się szkolić na przeszkody klasowe konie!

**
*

Tegoroczny festival w Longchamp, połączony z wyścigami przy sztucznem świetle, udał się równie świetnie, jak i w r. 1934. Program wyścigów uświetniony był nagrodą **Jubileuszową** na cześć króla **Jerzego V** (200.000 fr., 2600 mtr., Handicap). Admiral Drake uważał światło reflektorów i lamp za rzecz niezwykłą, do tego stopnia, że kategorycznie odmówił udziału w wyścigu i musiał być odprowadzony „do domu". Zwyciężył faworyt, 4 l. ogier **Birmah** (Biribi — Taj Mah po Lemberg).

O koniach starszych nie mam tym razem dużo do powiedzenia. **Pr. Seymour** (40.000 fr., 3.800 mtr.) wygrał właściwie Cadmus, lecz za potrącenie współzawodnika został „retrogradé" na drugie miejsce. Zwycięstwo przyznano dobremu stayerowi ogierowi **Kanturk** (Kantar i Kopje po Spiou Kop i Dutch Mary po William the Third i Pretty Polly). Jest to ogier pierwszorzędnego pochodzenia, jeśli zważyć, że Kopje dała bardzo klasowego Capiello. Kanturk wygrał już w r. b. dwa wyścigi i dwa razy był z miejscem.

**
*

Pierwsze dwulatki po Xandover wystąpiły z powodzeniem, zdradzając dużą szybkość. Czy tylko nie samą szybkość, tak jak ich ojciec.

**
*

W dzień Grand Prix de Paris obrót totalizatora wyniósł około 17 miljonów franków. Gazety warszawskie (biorące b. często **obrót** totalizatora **za sumę** odliczeń z totalizatora) napisałyby przy tej okazji z pewnością: „Totalizator **wchłonął** pokaźną sumkę 17 miljonów franków, które **wpłynęły** do kas Towarzystwa". Ile wypłynęło z powrotem, o tem się nie mówi.

Sans le Sou.

LEON KON

WŁOCŁAWEK

Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie od wielu lat stale urządzało swoje doroczne zawody konne w Ciechocinku.

Dawniej jakoś tam szło. Publicznosci nie brakło, a na sprzedaż biletów w kasach, użalać się nie można było.

W roku zaś ubiegłym trybuny świeciły pustkami. Może dlatego, że publiczność przekładała pluskanie się w basenie solankowym nad przyglądanie się zawodom?

Właściwie nasze pytanie nie jest już tak potrzebne w całej swej rozciągłości. Widzieliśmy bowiem, jak liczni kąpielowicze śledzili za przebiegiem zawodów z za murów basenu, które są tak zbudowane, iż dają dobre pole widzenia na tor konkursowy, a asekurują przed przykrościami, które mogą być związane ze stanowiskiem widza bez biletu.

Czy Zarząd Uzdrowiska, któremu najwięcej powinnoby było zależeć na ożywianiu swego sezonu takiemi imprezami, jak zawody konne, zrobił coś, aby zabezpieczyć organizatorom jakieś powodzenie — nie wiemy. Wiemy tylko, że K. S. K. M. zmuszone było zrezygnować z Ciechocinka i przenieść swój meeting do Włocławka.

Na tej zmianie strona sportowa nietylko nie ucierpiała, lecz zyskała, a jeźdźców pobyt we Włocławku kosztował taniej niż w Ciechocinku.

Dzielny Prezes Koła, p. Zygmunt Krzymuski nawiązał kontakt z dowódcami dwóch szwadronów zapasowych, stacjonujących we Włocławku. Otrzymał od nich pomoc w postaci rąk roboczych, uzupełnił kolekcję własnych przeszkód przeszkodami szwoleżerów i strzelców konnych, wydzierżawił doskonałe tamtejsze boisko sportowe, wyposażone w budynki, trybuny kryte, ogrodzone oraz dostatecznie duże.

I Włocławek, pomimo fatalnej pogody, a nader skromnej reklamy, spisał się dobrze... publiczności było stosunkowo dużo. Tak dużo, że w Ciechocinku do takiej ilości nawet w marzeniach się nie sięgało.

Włocławski Meeting Popularny pobił tegoroczny rekord ilości zgłoszonych koni. Było ich 112.

Przybyły stajnie z Poznania, Warszawy, Grudziądza, Chełmna, Torunia, Łodzi, Bydgoszczy. Bliższe okolice, jak zawsze w tych stronach, były licznie reprezentowane, tak przez jeźdźców wojskowych, jak i cywilnych. Świadczy to, że Kujawy są dobrym polem dla działalności jeździeckiej i poza krótkim okresem trwania dorocznych zawodów.

Cały Zarząd Koła, doskonale się zorjentował jeszcze przed zawodami, że impreza jest duża i wymaga wielkiego wysiłku. Robota zawrzała. Wszyscy członkowie Zarządu pracowali zawzięcie, a co najważniejsze, nie słowem, a czynem. Każdy pełnił jakąś funkcję. Prezes zaś był wszędzie od rana do nocy, a nawet i w nocy.

Wiceprezes Koła, p. Jerzy Ciechomski, pełnił funkcje inspektora toru, ustawiając na nim doskonale przemyślane parcours'y. Wszyscy wiemy, jakich wymiarów przeciętnie jest boisko lekkoatletyczne. Pan J. Ciechomski potrafił na niem „wyciągać" przebiegi długości do 940 m., a przytem nie robiąc z tego łamigłówek pamięciowych. Dość powiedzieć, że podczas najdłuższego parcours'u żaden ze startujących nie zmylił go.

Przy ustawianiu parcours'ów nie szczędził również pracy i czasu Antoni bar. Ike-Duninowski, który oprócz tego potrafił występować i jako współzawodnik.

Wiceprezes Ciechomski opracowywał i kierował również biegami od punktu do punktu i lekkim biegiem naprzełaj w czem mu sekundował pan Stanisław Grodzicki.

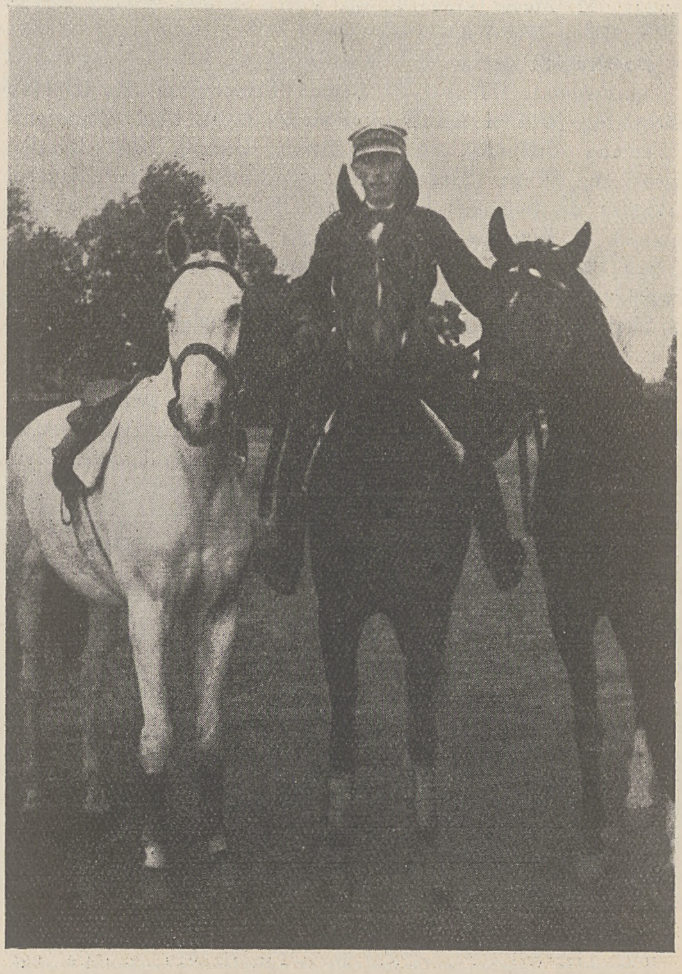
Wszystkie biegi były przeprowadzone w rzeczywistym terenie i zupełnie niezależnie od toru konkursowego, bo nawet zupełnie w przeciwnej stronie Włocławka i zdala od miasta, więc nikt z jeźdźców nie był wprowadzony w błąd co do należytego pojmowania ich przeznaczenia.

Piękne pole do popisu wypadło L. J. bar. Kronenbergowi. Jego dziełem była organizacja ciężkiego biegu naprzełaj.

Trasa, obrana przez tak doświadczonego jeźdźca terenowego nadała temu biegowi charakter klasyczny.

Na dystansie, przekraczającym 6000 m., jeźdźcy napotkali szereg przeszkód naturalnych, względnie b. umiejętnie wybudowanych, przegalopowali po rozmaitym gruncie, pokonali falistości terenu, mokre łąki, wodę, iglasty kobierzec leśny, kartofliska, a nawet zasiewy polne, których bar. Kronenberg nie pożałował dla nadania biegowi właściwego charakteru.

Bieg był zakończony na szerokiej leśnej drodze w Wieńcu, majątku bar. Kronenberga.



Włocławek. — Por. Piechocki staje do dekoracji z 3-ma końmi.
Foto: Studio — Włocławek.

Wysiłek, zażądany od jeźdźców był duży. Pożytek osiągnięty przez nich był jeszcze większy.

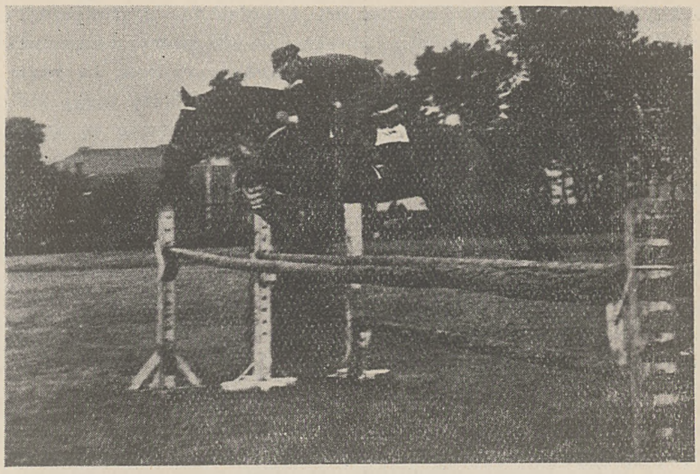
Zwycięzca biegu, por. Woszczyński, oprócz nagrody P. Z. J. otrzymał od bar. Kronenberga nagrodę honorową w postaci klaczy pełnej krwi.

Wiceprezes Koła, pan Michał Andrzejewski przyjął na siebie odpowiedzialny obowiązek prowadzenia chronometrażu.

Przy przyjmowaniu pod uwagę $^1/_5$ sekundy, prowadzenie chronometrażu w konkursach przeszkodowych było zawsze bo łączką, o ile się nie posługiwano sztoperem automatycznym. P.Z.J. chcąc przyjść z pomocą organizatorom zawodów, powziął zamiar nabycia elektrycznego sztopera, aby móc go wypożyczać wszystkim swoim członkom. Dotychczasowe jednak badania i korespondencja ze specjalnemi firmami wykazały, iż jest to narazie niemożliwe, a to przedewszystkiem ze względu na konieczność posiadania fachowej obsługi, bez której nie można uruchomić podobnego sztopera. W dzisiejszych warunkach trudno byłoby organizatorom, a szczególnie na prowincji, zdobyć się na znalezienie na miejscu i wynajęcie odpowiedniej obsługi. P. Z. J. nadal poszukuje sztopera takiego systemu, który byłby tak prosty w obchodzeniu się z nim, żeby mógł być uruchamiany bez specjalnego personelu i w dowolnem miejscu.

Na razie kwestja sztopowania jest rostrzygnięta przez Delegata P. Z. J. na Meetingi Popularne w taki sposób, że parzyste wskaźniki mety i celownika są ustawiane tak, aby były w polu widzenia sztoperzysty, kryjąc się wzajemnie. Wyklucza to korzystanie z usług sędziego, dającego przy wskaźnikach znak chorągiewką, gdy koń mijał linję mety lub celownika.

Obecnie decydują o tem jedynie oczy sztoperzystów, czyli możliwość omyłki sprowadza się niemal do zera, o ile sztopery są w odpowiednich rękach. Jeżeli, przypuśćmy, koń mija wskaźniki z szybkością 500 mtr./min., wówczas w $^1/_5$ sekundy przebywa on $1^2/_3$ metra. Długość tej przestrzeni stanowi dostateczne granice dla dokładnego uruchomienia lub zamknięcia sztoperów. Czem mniejsza szybkość, tem przestrzeń pokrywana przez konia w $^1/_5$ sekundy jest również mniejsza, ale zato zwiększa się łatwość złowienia chwili przecinania linji wskaźników.



Włocławek. — Por. Gerlecki zdobywa I-szą nagrodę na „Tancerzu" (Petros — Minerwa), hod. St. Kuźnicki.
Foto: Studio — Włocławek.

Naturalnie, automatyczny sztoper zawsze jest pewniejszy, ale gdy go jeszcze brak, daleko lepiej jest używać sztopera możliwie racjonalniej, niż tak, jak dawniej, — z „machałką".

Wracając do zawodów włocławskich, a to z chęcią podkreślenia ogromnego postępu w pracy organizacyjnej, musimy wymienić nazwiska członków Zarządu, panów Leonarda i Kornelego Sulimierskich.

Jeżeli, w roku przyszłym, uda się połączyć termin tamtejszego Meeting'u Popularnego z doroczną wystawą koni, zobaczylibyśmy we Włocławku w całokształcie dużą i piękną imprezę sportowo-hodowlaną.

Pewną gwarancję powodzenia daje zarówno miejsce imprezy, Włocławek, jak i nazwiska organizatorów.

Bezpłodność klaczy pełnej krwi

Jednem z najważniejszych i najbardziej aktualnych zagadnień hodowlanych, jest niewątpliwie zagadnienie bezpłodności klaczy.

Widzimy, że w ostatniem trzydziestopięcioleciu odsetek jałowiących klaczy nie przestaje wzrastać, coprawda nieznacznie, ale wobec stałości tego zjawiska jesteśmy zmuszeni szukać środków, któreby powstrzymały spadek przyrostu pogłowia.

Jałowość bywa wynikiem rozmaitych przyczyn: jedne z nich wogóle uniemożliwiają zapłodnienie, inne czynią je tylko bardzo trudnem. Klasyczne, dobrze znane niedomagania poszczególnych narządów lub całego organizmu dają się względnie łatwo rozpoznać i leczyć, jeśli już nie wyleczyć bez śladu.

Spotykamy często klacze doskonałej budowy, o idealnym, zdawałoby się, ogólnym stanie zdrowia, które uporczywie jałowią, mimo wszelkich usiłowań, by temu zapobiec. Muszą wszakże istnieć przyczyny podobnej bezpłodności. Znajdziemy je bądź w lokalnych ośrodkach nerwowych, bądź w obiegu krwi narządów rozrodczych, bądź w gruczołach wydzielinowych, pozornie normalnych, lecz dotkniętych poważną chorobą, bądź też w zatruciu pożywieniem, które bywa następstwem ciąży lub wyczerpania, a tak często powoduje czasową bezpłodność.

Chcę tu właśnie omówić te ostatnie wypadki.

Zatrucie pożywieniem sprowadza utratę równowagi organizmu, rozkład chemiczny, którego objawem jest zahamowanie przemiany materji oraz funkcyj, wyzwalających energję rozrodczą.

Celem uniknięcia podobnych wypadków należy uregulować racje żywnościowe tak, by wprowadzały do organizmu naszych klaczy jaknajmniej substancyj trujących, zapewniając równocześnie dostateczne pożywienie.

Wszystkie pokarmy roślinne zawierają trucizny, w nieskończenie małych ilościach, rzecz prosta. Więc, chociaż nie możemy uwolnić zupełnie paszy od składników trujących, — powinniśmy się kierować pewnemi zasadami przy wyborze ziarna, siana, etc., a zwłaszcza przy użyźnianiu łąk i pastwisk, niejedne bowiem gatunki nawozów są wręcz chorobotwórcze.

Zatrucie wskutek porodu, który dał ujście truciznom, dzięki niedostatecznej sprawności nerek i wątroby, — oto najczęstsza przyczyna jałowienia klaczy. Trucizny, zatrzymane w serum krwi, hamują odżywianie organizmu i proces spalania niepotrzebnych substancyj. Otóż, jeżeli odżywianie słabnie w chwili, gdy ma nastąpić okres działalności płciowej — jajniki, nie mogąc osiągnąć pełnego składu chemiczengo — niezdolne są już do zapłodnienia.

Wyczerpanie klaczy bywa skutkiem zbyt forsownego treningu. Nieraz jest ono źródłem ukrytych chorób, których ofiarą pada bądź cały system nerwowy, bądź jakikolwiek z organów wewnętrznych, przeważnie — narządy rozrodcze, o ile są one za słabe, by należycie pełnić swoje funkcje, a przeto — łatwiej podlegają zatruciom i zgubnym wpływom wycieńczenia. Narządy rozrodcze ustępują naogół innym organom pod względem odporności dlatego, że jak nam się zdaje, przeznaczeniem klaczy jest

spokojne macierzyństwo, nie zaś praca, połączona z atletycznym wysiłkiem. Trenując klacze, zmuszamy je do pracy, która niezupełnie odpowiada ich organizmowi. Jeżeli przymus ów przekracza pewne granice — wewnętrzna budowa klaczy ulega stopniowym przeobrażeniom, a z chwilą, gdy rozwinięte tą drogą zdolności wyścigowe uzyskają przewagę nad zdolnością reproduktorską, następuje wyżej omówione zatrucie chemiczne, albo znaczniejsza lub słabsza zmiana form organów rozrodczych, co musi mieć bezpośredni związek ze zmniejszeniem płodności. Naturalnie, spotykamy nieraz wyjątki, ale do nich należą tylko jednostki o bardzo odpornym systemie nerwowym, solidnych organach i pierwszorzędnym aparacie anty-toksyjnym, dzięki czemu łatwiej znoszą intensywny trening i wszystkie jego konsekwencje.

Podobne wyjątki potwierdzają zresztą istnienie bardzo zróżniczkowanych typów fizjologicznych, które może należałoby kiedyś uszeregować, według stopnia energji seksualnej. Wartość aparatu rozrodczego nie jest jednakowa u wszystkich klaczy, ma ona, jak wiadomo, wielce rozległą skalę, poczynając od atrofji narządów, kończąc na ich niezwykłej potędze, powodującej prawie nieprzerwaną płodność w ciągu całej karjery stadnej. Otóż najlepszy materjał wyścigowy rekrutuje się przeważnie z pośród klaczy niedorozwiniętych płciowo. Niemal wszystkie, zbadane przezemnie jednostki tej kategorji wykazywały anormalne zmiany organów, które muszą pociągać ograniczenie płodności. Istotnie, ich dalsza karjera w stadach potwierdza związek pomiędzy zmianami narządów płciowych a energją rozrodczą, ponieważ prawie wszystkie dały nieliczny przychówek. Podobne zniekształcenie organów jest przyczyną niepewnej płodności matek.

W myśl powyższych wywodów przypuszczamy, że można wybrać świetne matki wśród pięknych źrebic, które się niezupełnie poddają treningowi nie z powodu braku uzdolnień, lecz z powodu nadmiaru żeńskości, wstrzymującej rozwój i wykazanie innych zalet.

Uzyskamy wówczas rodzaj pięknych i ciężkich maszyn do „znoszenia" źrebiąt, matki z obfitym pokarmem, słowem — normalne klacze stadne, najodpowiedniejsze do przedłużania rasy.

Le pur sang.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

W stadzie „Derażne" Romana Hr. Potockiego urodziły się w bieżącym roku następujące źrebaki po ogierze państwowym czystej krwi arabskiej, czołowym „Kohejlan":

od klaczy cz. krwi arab. „Koncha" (Sourour — Muszla) ogier siwy Szeik-Issa,

od klaczy cz. krwi arab. „Dywersja" (Wallis II — Lutecja) klacz siwa Insurekcja,

od klaczy cz. krwi arab. „Mottarja" (Kaffifan — Koncha) klacz siwa Kawalla,

od klaczy cz. krwi arab. „Lutecja" (Sourour — Ferrara) ogierek padł na zołzy,

od klaczy chow. w czystości krwi „Potyczka" (Ibrahim — Bitwa) ogierek siwy Oual-Oual,

od klaczy cz. krwi angl.-arb. „Ostenda" (Keleth — Flandria) ogierek kasztan Paradox,

od klaczy wysok. półkrwi angl.-arab. „California" (Bafur — Bawarja) ogierek siwy Silver-Jubilee,

od klaczy wysok. półkrwi angl-arab. „Filadelfja" (Keleth — Taryba) ogierek gniady Colorado.

Po ogierze państwowym cz. krwi angielskiej „Horoskop":

od klaczy wysok. półkrwi angl.-arab. „Bawarja" (Orange Bud — Pośmieciucha)— kl. gniada Riviera.

Klaczy jałowych nie było.

W roku bieżącym wszystkie klacze zostały odchowane ogierem cz. krwi arabskiej „Antez", należącym do Tow. Hod. Kon. Arab. w Polsce.

Wiadomości ze stada Wituchowo hr. Zofji Mycielskiej, dział pół-krwi anglo-arabski.

W roku 1935 urodziły się po ogierze Flüchtling (Fervor i Fabel II po Hannibal) następujące źrebięta:

og. sk.-gn. Heros z klaczy Heroina po Arabi Pascha oo,

og. kaszt. Donald z klaczy Dolly po Schagya X-10 o,

og. siwy Znicz z klaczy Zorza po Arabi-Pascha oo,

kl. siwa Dorina z klaczy Dinorah po Arabi-Pascha oo.

Po ogierze Pirat (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt):

og. kaszt. Samson z klaczy Sahara po Ganges oo,

kl, gn. Adria z klaczy Alba po Velasquez oo,

kl. gn. Mireille z klaczy Magali po Kings Prize xx,

kl. gn. Jaga z klaczy Jagienka po Gazlan III-2 o,

kl. siwa Femina z klaczy Fatma po Shagya X-10 o.

Po ogierze Jaszmak (Koheilan IV-3 i Elegantka po Bakszysz):

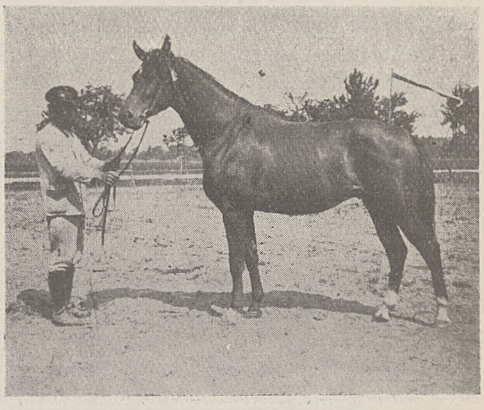
kl. gn. Arlette z klaczy Arabi-Hurysa po Arabi-Pascha oo.

W roku 1935 odstanowił ogier Flüchtling następujące klacze:

ARABI-HURYSKA (Arabi-Pascha oo i Harmonja po Padyschach oo), ALBA (Velasquez oo i Kuna po Amulet o), SAHARA (Ganges oo i Amazonka po Velasquez oo), HEROINA (Arabi-Pascha oo i Harfa po Vampir), JAGIENKA (Gazlan III-2 o i Gawotka po Tippelskirch), ZORZA (Arabi-Pascha oo i Zora po Ingomar xx), DOLLY (Schagya X-10 o i Tola po Tauscher), FATMA (Schagya X-10 o i Danina po Velasquez oo), PRIMAVERA (Arabi-Pascha oo i Pulla po Taschenspieler), BASKA (Steppenwind i Kraska po Arngrid o) — razem 10 klaczy.

Ogier Pirat odstanowił klacze:

NINON (Arabi-Pascha oo i Nana po Tippelskirch), MAGALI (Kings Prize xx i Urocza po Tauscher), RUMBA (Golfström o i Bajaderka po Minnesold xx), GAZELLA (Ganges oo i Esta po Hadudy oo), ELEKTRA (Mazepa oo i Erika po Arabi-Pascha oo) — razem 5 klaczy.



Stado Wituchowo — Wałach Derwisz (Farys oo — Dinorah po Arabi Pascha oo), ur. 1932 r., sprzedany do I pułku ułanów Krechowieckich.

Ogier Czekan (Proporzec i Uciecha po Mości Książe odstanowił 2 klacze: FANNY (Gidran o i Fatma po Schagya X-10), HERA (Gidran o i Heroina po Arabi-Pascha oo).

Ogier Favo (Dealer xx i Balladyna po Minnesold xx) odstanowił 2 klacze: KONCHA (Farys oo i Dumka po Hetman oo), IBERIA (Flisak oo i Carmen po Velasquez).

Odstanowiono więc klaczy pół-krwi anglo-arabskich 19.

Z rocznika 1932 wcielono do stada 5 klaczy, wałacha Derwisz po Farys oo i Dinorah po Arabi-Pascha oo sprzedano na Pokazie remontowym w Pniewach (foto załączone).

Z rocznika 1933 po ogierach Mainberg i Pirat chowa się 2 ogiery, 6 klaczy i 2 wałachy.

Z rocznika 1934 chowa się po Mainbergu, Piracie i Favo: 6 ogierków, 3 klacze i 1 wałach.

Zarząd Dóbr Ordynacji Łańcuckiej komunikuje, że w Nr. 20 „J. i H." str. 404, 2-ga szpalta pod 19) błędnie wydrukowano nazwę „Lodyzia". Klacz ta nazywa się Lady Zia (Olkusz — Brown Bess).

Z ŁOPUSZNA P. ZBIGNIEWA DOBIECKIEGO.

W 1935 roku oźrebiły się następujące klacze: 1) Roksana (Mości Książę i Zeyneb) dała z og. Harlekin 5-go lutego klaczkę kasztanowatą nazwaną JORISAKA, 2) Birma (Arak i Alpha) z og. Schalk 9-go kwietnia ogierka gniadego nazwanego JEDWAB, 3) Luba II (Huszar II i Lalissa) z og. Schalk 21-go kwietnia ogierka gniadego nazwanego JESION, 4) Intrata (Chilperic i Telluria) z og. Schalk 2-go maja klaczkę gniadą nazwaną JOWIALNA, 5) Defilada (Stavropol i La Renteria) z og. Villars 26-go marca klaczkę gniadą nazwaną JOSZIWARA (padła). Jałowiły z Schalkiem Biskra, Poletta, Ciocia Basia, La Renteria.

Stacjonujący w Łopusznie w 1935 r. Illuminator pokrył 42 klaczy pełnej krwi i wysokiej pół krwi i pół krwi angielskiej. Klacze pierwszego działu pokrył następujące: 1) Roksana (Mości Książę — Zeyneb), 2) Blonde (Huszar II — Princesse Nitupercas), 3) Biskra (Alaric Victor — Nabotoris), 4) Prędzej maleńka (Boy — Ty mi nie mów), 5) Ciocia Basia (Magnan — La Renteria), 6) Canebuse III (Figlarny Kicanutroff — Rajfurka z pod Będzina), 7) La Renteria (Horizont II — Violette de Parme), 8) Polette (Pekin — Petition), 9) Eskorta (Carabas — 41 Czerkies), 10) Koblencja (Villars — Blaustrumpf), 11) Benora (Dealer — Zeyneb), 12) Destinee (Douple Up — Platina), 13) Ekstaza (Huszar II — La Fille du Vent), 14) Dame (Azutan i Treff Dam), 15) Zagadka (Huszar II — Polmoodie młoda), 16) Birma (Arak — Alpha), 17) Droga (Lord Sundrige — Unja), 18) Defilada (Stavropol — La Renteria), 19) Luba II (Huszar II — Lalissa), 20) Imp II (Harrier — Cartagena), 21) Harpyna (Opryszek — Vive la Pologne), 22) Intrata (Chilperic — Telluria), 23) Irish Orphan (Ballyheron — Anoter Atempt).

Jak rzeczony wykaz unaocznia, Illuminator był w Łopusznie w zupełności wyzyskany.

JEŹDZIECTWO

Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu wzorem lat ubiegłych, organizuje konkursy hippiczne w Gdyni w dniach 1, 3 i 4 sierpnia b. r. według następującego programu:

1-szy dzień, czwartek 1 sierpnia 1935 r.:

„Konkurs Otwarcia im. Miasta Gdyni" „Konkurs Otwarcia im. Morza Polskiego"

2-gi dzień, sobota 3 sierpnia 1935 r.:

„Konkurs szybkości im. Min. Spraw Zagranicznych" I i II serja, „Konkurs im. Marszałka Polski J. Piłsudskiego".

3-ci dzień, niedziela 4 sierpnia 1935 r.:

„Konkurs ciężki im. Prezydenta Rzeczypospolitej", „Konkurs pożegnania im. Portu Gdyni".

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 36.

Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej odwołało zawody w BIELSKU wyznaczone na dzień 6 października b. r.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 37.

W dn. 16 b. m. Prezes P. Z. J. podejmował herbatką w Oficerskim Yacht Klubie jeźdźców holenderskich, zwiedzających konno Polskę. W miłym nastroju spędzono krótkie chwile, które przyczyniły się do nawiązania wzajemnych serdecznych stosunków.

×

W połowie czerwca bawiła w Warszawie wycieczka turystyczno-jeździecka Holenderskiego Klubu Jazdy Konnej, podejmowana przez Polski Touring-Club.

W skład wycieczki wchodziło siedem amazonek i jedenastu jeźdźców, a kierownikiem jej był mjr. van den Wall Bake. Goście holenderscy zwiedzili w poniedziałek 15-go lipca przedpołudniem miasto autokarami, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedzili Zamek, Katedrę, Stare Miasto i C. I. W. F., poczem podejmowani byli przez Polski Touring-Club śniadaniem w hotelu Polonia. Popołudniu goście byli w Łazienkach i na stadjonie hippicznym, a następnie na przyjęciu wydanem przez prezydenta miasta.

W dniu 16-go lipca odbyła się wycieczka konna do Wilanowa, zorganizowana przez Warszawski Klub Jazdy Konnej. Prowadził jeźdźców p. K. Skarżyński. Udział prócz gości zagranicznych m. in. wzięli: prezes Klubu p. T. Karszo-Siedlewski, pp. Firneyowie, pp. Tomaszewscy, p. Dubeltowiczówna, p. Szopianka, p. Karczewski oraz członkowie Klubu, należący do Sekcji Kawaleryjskiej Oficerów Rezerwy W. P. z kierownikiem Sekcji, por. Wodzianickim na czele.

Sprzyjająca pogoda, jakoteż miły i serdeczny nastrój uczestników spowodowały, iż wycieczkę tę pod każdym względem można zaliczyć do jednej z bardzo udanych.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Porównanie hodowli półkrwi Hanoveru i Wschodnich Prus nad czem zastanawia się niemiecki autor w „Sport Welt" (Nr. 31) wypada na niekorzyść ostatnich.

Hodowla Hanoveru posiłkuje się b. szeroko vollblutem; w Celle i Osanbrück stoją 23 ogiery pełnej krwi i dobrej klasy np. derbiści Gibraltar i Dionys, dalej zaś Aberglaube, Fockenbach, Impressionist, Ecco. Zrozumiano tam bowiem, iż hodowla ta uzyskać może światową markę jedynie dzięki dopływowi tej szlachetnej krwi.

Rezultaty nie kazały długo na siebie czekać; tak np. w roku minionym wielkie Military w Hanoverze zdobył Sportvogel (Sportland i klacz pełnej krwi Pera po Danilo II) zaś Kirklandsenkel, który zawiera wiele pełnej krwi w swym rodowodzie — wielkie Military w Döberitz, wreszcie Prinz (po pełnej krwi Jusbret) nagrodę księcia Fryderyka-Zygmunta w Insterburgu!

Przytaczamy tutaj jedynie najważniejsze gonitwy.

W sporcie płotowym hodowla hanoverska przoduje, aczkolwiek udział krwi pełnej jest tutaj nieco mniejszym, lecz np. Turmfink (Turmfalke xx) i Nicoline (Nicolaus xx) pokazały bardzo solidną performance i obiecują w przyszłości wiele.

Na pokazie koni remontowych szkoły kawaleryjskiej Hanoveru, pochodzących z miejscowej hodowli, w Berlinie — z 18 przedstawionych koni, nie mniej niż 12 pochodziło po ogierach pełnej krwi.

W sporcie wyścigowym półkrwi konie hanoverskie są obecnie bez konkurencji. Są one w stanie zdobywać dzisiaj gonitwy i w towarzystwie vollblutów, że wspomniemy tutaj chociażby Nationales Jagdrennen w Hanoverze a nawet Parforce — Jagdrennen w Karlshorst (zwycięzcy — Comet po Cormoran xx i Inga po Indus xx).

Jak wygląda w świetle faktów tych hodowla wschodnio-pruska?

Stoi tam dziewięć ogierów państwowych pełnej krwi (z których do klasowych zaliczyć możemy jedynie Marducka) i około sześciu prywatnych, a więc jak mało w porównaniu z Hanoverem!

To też w dużych Military muszą się wschodnio-pruskie konie zadowolić „honorowymi" miejscami. Był jednak czas, kiedy w konkurencjach tych były one niezrównane nawet na terenie międzynarodowym. Lecz konie te wówczas były przepojone pełną krwią; jakieś 10 — 15 lat temu same Trakeny dostarczały rokrocznie z wielką regularnością takich koni.

W sporcie płotowym widzimy to samo w porównaniu z okresem poprzedzającym.

W sporcie półkrwi wyścigowym hodowla wsch. pr., dominująca jeszcze przed 10 laty — zupełnie upada. Gdzie są dziś konie w rodzaju Herero, Vogler, Ben Hur, Beate, Ilse XIII i inne?

Naprowadza na smutne refleksje, iż konie obcych hodowli zdobywają u nas Goltz-Rennen w Trakenach. W Pardubitz w roku ubiegłym hodowlę wsch.-pr. reprezentowała jedynie 14-letnia Harzburgerin (i napół widząca Elfe). Że ona dobrą odegrała rolę zawdzięczać może swemu uszlachetnieniu (Parsee xx i matka po Blageur xx)

Na ostatniej licytacji koni wschodniopruskich w Berlinie najwyższe ceny osiągnęły wysoko uszlachetnione okazy.

A więc, ocknij się hodowlo wschodniopruska, kończy autor, i wspomnij o dawnych naszych koniach. Żądaj od czynników rządowych, które tak dzisiaj popierają hodowlę, aby dostarczyły ci większej ilości vollblutów dla ulepszenia twojej hodowli, aby ona mogła w przyszłości dostarczać szermierzy, mogących godnie reprezentować sławne tradycje!

FRANCJA

Boscombe, półbrat Villarsa (Roi Hérode i Sospel) poszczycić się może we Francji niemałym sukcesem, bowiem córka jego 5 letnia siwa klacz Déjazcombe, należąca do Comte de Rivaud, wygrała łatwo o 3 długości Grand Steeple Chase d'Engien wartości 150.000 fr.

Déjazcombe w roku zeszłym, jako czterolatka zdobyła 64,200 fr. na torach płaskich oraz 47.000 fr. na płotach.

W wymienionej powyżej gonitwie pobiła ona pięciu przeciwników. Matka jej Déjazet jest córką La Farina (Sans Souci II i Malatesta po Isinglass).

Société du Sport de France, najmłodsze z Towarzystw Wyścigowych stołecznych wprowadza w roku bieżącym na swoim torze w Le Tremblay kinematografję u celownika.

Funkcjonuje ona częściowo już w Niemczech, Italji, nawet we Francji, jako fotografja, kinematografja jednak, dając możność dowolnego zwalniania tempa przy wyświetlaniu daje rezultaty bezwzględnie lepsze. Kino zresztą daje 240 zdjęć na sekundę, praktycznie 160, ponieważ zaś koń, dochodzący do celownika pokrywa 16 metr. na sekundę—zatem możemy posiadać zdjęcia co każde 10 cm. terenu.

Aparat zaczyna działać 60 metr. od celownika. O ile w końcowej fazie walki sędzia nie będzie w stanie sam zadecydować wywiesi on numera koni i równocześnie napis: Fotografja. W przeciągu sześciu minut nastąpi wywołanie filmu w kabinie operatora (nad kabiną sędziego), który przedstawiony zostanie trzem komisarzom, poczem zapada ostateczna decyzja, fotografja zaś wywieszona zostanie w miejscu

widocznem i dostępnem dla publiczności.

Koszta tej instalacji są jednak dosyć drogie, gdyż do każdej gonitwy trzeba zużyć 20—25 metrów filmu.

Jeśli rezultaty okażą się pomyślne — kinematografja u celownika wejdzie, jako jedno z prawideł wyścigowych do francuskich: Code des Courses.

ROSJA.

B. MIŁOWANOW

NOWE DANE Z FIZJOLOGJI ROZMNAŻANIA SIĘ KONI.

Prace Hammonda, prowadzone już od kilku lat w Cambridge, dały ciekawe rezultaty, opublikowane przez niego na Międzynarodowym Kongresie Rolników w Budapeszcie.

Długość okresu rui u klaczy badał on, używając próbników z przewiązanymi kanałami nasiennymi, dzięki czemu usunięto możność zaźrebienia się klaczy. Przeciętny okres rui (w 235 wypadkach) wynosił 7.2 doby, najkrótszy — 3 doby, najdłuższy—41. Na początku sezonu kopulacyjnego (marzec — kwiecień) okres ten bywa często znacznie dłuższym (11 — 12.3 doby).

Długość okresu rui u klaczy zależną jest od rozwoju jaja w jajniku. Pojawia się popęd, gdy jajo to osiągnie pewne rozmiary, ustaje zaś w 1 — 2 dni po pęknięciu pęcherzyka jajowego. Hammond próbował przerywać go sztucznie podczas trwania popędu, w tych wypadkach popęd ustawał po 1 — 2 dniach po powyższem.

Ponieważ największe szanse zapłodnienia są wtedy, gdy spermatozoidy wprowadzone będą niezadługo przed wyjściem jaja, z powyższego wynika, iż najwięcej szans miałoby pokrycie w 2 — 4 dni, przed końcem rui.

Ponieważ jednak w praktyce przewidzieć koniec jej jest niemożliwem, **Hammond poleca odstanawiać klacz co 3 — 4 dni w czasie, gdy ona okazuje chęć w okresie popędu.** Za najdogodniejszy termin pokrycia po wyźrebieniu uważa on dziewiąty dzień.

Podczas gdy czas okresu rui u klaczy ulega wielkim wahaniom, zależąc od szybszego lub wolniejszego rozwoju jaja, czas między dwoma okresami rui, zależny od rozwoju t. zw. „żółtego ciała", bardziej jest stałym i bardzo małe wykazuje wahania od średniej — 16 dni.

Tak więc wahania cyklu tego u klaczy, licząc od początku rui do następnej zależą przeważnie od długości okresu samej rui; krótki cykl zawierać będzie zatem 16+3=19 dni, gdy długi: 16+11=27 dni. Naskutek tego Hammond radzi prowadzić skrupulatny rachunek tych okresów, aby określić termin powracającej rui (przy nieodstanowieniu klaczy) i to nie od początku pierwszej rui, lecz od jej końca.

Na zasadzie doświadczeń Sandersa, Nilsena, Waltona, i Fire'a autor poleca badanie spermy ogierów pod mikroskopem, gdyż badanie to pozwoli wydać sąd o stopniu płodności ogiera i usunąć zawczasu nieodpowiednie osobniki.

Ponieważ sperma u koni przedostaje się bezpośrednio do szyjki macicy, Hammond uważa, jako najlepszy sposób zbierania spermy sztuczną pochwą, skonstruowaną w ZSSR. Komunikuje on, iż metoda ta stosowaną była w Cambridge przez Dr. Walton'a który był z niej wielce zadowolonym, oraz wypowiedział się, jako stronnik sztucznego zapłodnienia i rozcieńczania spermy metodą stosowaną przez „rosyjskich eksperymentatorów".

Dla diagnozy źrebności Hammond, uważa za najbardziej wskazane użycie po 60 dniach tej metody badania moczu, wypracowanej w Edynburgu przez prof. Crou i innych.

Polega ona na wstrzykiwaniu moczu kastrowanym samicom myszy; w razie źrebności zauważyć się dają zmiany w sekrecji pochwy, zatem metoda polega na wykryciu obecności follikuliny (?). Dla wcześniejszej diagnozy (od 45 — 100 dnia) możnaby się oprzeć na badaniu zawartości hormonalnej w limfie krwi klaczy, wstrzykując ją — myszom i badając zmiany w jajnikach, według metody Col'a i Garte'a.

Diagnozę robi się, badając wydzieliny pod mikroskopem, lub wkładając rękę w pochwę; badanie przez rectum uważa Hammond za miarodajne jedynie w ostatnim okresie źrebności.

Długość okresu źrebności zależy od terminu wyźrebienia. Najkrótszy okres — 324 dni — zauważamy w początku czerwca, najdłuższy — 359 dni — w środku marca, co daje różnicę 35 dni, czyli powyżej miesiąca.

To co uważamy za normalną długość okresu źrebności (336 dni) w warunkach hodowli angielskiej ma zastosowanie jedynie do klaczy, rodzących około 1 czerwca. Dla tych, które będą rodzić około 1 lipca, należy przy obliczaniu okresu źrebności odrzucić tydzień, jeśli zaś okres źrebności ma się zakończyć przed 1 czerwca, to należy do normalnego czasu dodawać po tygodniu na każdy miesiąc, brakujący do czerwca.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Sandown Park, 19 lipca.

Eclipse Stakes, 7.560 Ł. — 2.000 m.

1. Windsor Lad, 4 l. og. gn. (Blandford — Resplendent) M. H. Benson, 61¾ kg., ż. C. Smirke.

2. Theft, 3 l. og. (po Tetratema) ks. Aga Khan, 55 kg., ż. R. Perryman.

3. Fair Trial, 3 l. og. (po Fairway) J. A. Dewar, 53½ kg., ż. G. Richards.

b. m.: Adept, Bondsman, Hairan.

Wygrane o ¾ — ¾ dł. Czas: 2:13,8. Zakłady: 7:4 „na", 9:2, 4:1.

Sopoty, 21 lipca.

Grosser Preis von Danzig. 12.000 guldenów — 2.200 m.

1. Goldtaler, 3 l. og. gn. (Lampos — Goldenes Vlies), st. Nemo, 56½ kg., ż. O. Schmidt.

2. Schwarzer Adler, 5 l. og. pułk. kaw. Insterburg, 57½ kg., ż. H. Maraun.

3. Fanal, 3 l. og. M. v. Lehndorff — Preyl, 53½ kg., ż. W. Ludorf.

b. m.: Marylis, Jagdjunker, Poets, Fancy.

Wygrane o 3 — 1 dł. Czas: 2:25. Tot.: 13, 13, 22, 12 : 10.

Sandown Park, 20 lipca.

National Breeders Produce Stakes. 5.205 Ł. — 1000 m., dla 2-latków.

1. bezimienny og. kaszt. (Blenheim — Bossover), Miss Dorothy Paget, 59½ kg., ż. C. Smirke.

2. Sansonnet, kl. (po Sansovino), J. A. Dewar, 54 kg., ż. G. Richards.

3. Chiberta, kl. (po Brumeux), T. Barclay, 54 kg., ż. B. Carslake.

b. m.: Xarina, His Grace, Maiden Fair, Fide way, Pizarro, Blandaine, Tetrazone, Grimage, Windsail, Golden Martlet.

Wygrane o 2 dł. — szyja. Czas: 1:4.6. Zakłady: 4:1, 9:2, 33:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 22**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI — WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 644-59. 2126

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 1 SIERPNIA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.